

dziennik
WSCHODNI

CZWARTEK 28 KWIETNIA 2022 r.

Pedagogika
z atrakcjami**NA STUDIA** Nie tylko nowoczesna bryła i przeszklony dach, ale także liczne laboratoria, a nawet sala taneczna – od wczoraj Instytut Pedagogiki UMCS ma nową siedzibę

STRONA 3

Prosto z wojny trafiają
do nas na leczenie**WALKA O ŻYCIE** 20-letni Rusłan sam został ciężko ranny w wybuchu, ale jeszcze ruszył na pomoc nastolatce. Razem z kolegą niósł ją na noszach do karetki. Niestety dziewczyna zmarła. Dziś Rusłan jest po dwóch operacjach w Lublinie. I myśli o powrocie do rodzinnego Czernihowa

Paweł Buczkowski

Rusłan patrząc w okno mruży oczy, światło wciąż sprawia mu ból, bo to wzrok ucierpiał w wybuchu najbardziej. Rozmawiamy na korytarzu Kliniki Chirurgii Szczękowo-Twarzowej SPSK 1 przy ul. Staszica w Lublinie. Dzień wcześniej przeszedł tu kolejną operację, tym razem lekarze wyjmowali odłamki szkła z jego twarzy.

Jest studentem Akademii Państwowej Służby Więziennej w Czernihowie, mieście na północ od Kijowa, tuż przy granicy z Białorusią. Kiedy Rosja zaatakowała, wstąpił w szeregi obrony terytorialnej. Bo, jak mówi, chciał pomagać ludziom.

To było tylko dziecko

– 3 marca. To był zwyczajny dzień. Poszliśmy z chłopakami na posterunek kontrolny, nic nie zapowiadało, że stanie się coś złego. Kiedy zapadła noc, dowódca powiedział, że będziemy musieli przenocować w szkole. Rano na zbiórce powiedział, że jeszcze dwie minuty i wychodzimy na kolejny posterunek – relacjonuje Rusłan.

Wtedy na szkołę spadły pociski. W środku oprócz żołnierzy ukrywały się kobiety z dziećmi. – Nagle białe światło, przez 5-7 sekund nic nie widziałem. A potem zastępca dowódcy zaczął krzyć: dwusetki, trzysetki są! Dwusetki to ci, którzy zginęli,

a trzysetki to ranni. Powiedziałem, że jestem trzysetką. Doczołgałem się do wyjścia. Ale była potrzebna pomoc w przeniesieniu. Na noszach była dziewczynka, chyba 17-letnia. Zanieśliśmy ją do karetki – opowiada.

Kiedy Rusłan trafił do szpitala, dowiedział się, że nastolatka zmarła. – To bardzo mną wstrząsnęło.

To zupełnie inna sytuacja, kiedy niesie się rannego żołnierza, a gdy niesie się dziecko, które niczego złego w tej wojnie nie zrobiło. To było tylko dziecko.

Włosi nie umieli pomóc

Rusłan spędził w szpitalu na Ukrainie około 10 dni. Diagnoza od lekarzy: nie widzisz na lewe oko. Jeśli chcesz odzyskać wzrok, musisz szukać pomocy gdzieś indziej, my nie jesteśmy w stanie ci pomóc. Tak trafił do Mediolanu we Włoszech. Ale tam również lekarze stwierdzili, że nie podejmą się zabiegu. Dopiero w Lublinie operację przeprowadził prof. Robert Rejdak, kierownik Kliniki Okulistyki Ogólnej SPSK 1. – Pacjent ma wszczepioną sztuczną soczewkę. Jest szansa na poprawę widzenia, ma poczucie światła i jego wzrok się poprawia – mówi Robert Rejdak.



FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

Po pierwszej operacji Rusłan trafił z ulicy Chmielnej na Staszica, do Kliniki Chirurgii Szczękowo-Twarzowej SPSK 1. W jego twarzy wciąż znajdowało się dużo odłamków szkła. – Nie wszystkie ciała obce udało nam się znaleźć. Ale na pewno część z nich, zwłaszcza tych większych, została usunięta. Później, jak okaże się konieczne usunięcie kolejnych, będziemy w kontakcie z pacjentem – zapowiada prof. Tomasz Tomaszewski, kierownik Kliniki Chirurgii Szczękowo-Twarzowej SPSK 1 w Lublinie.

Rusłan wczoraj był już gotowy do wyjścia ze szpitala. Po

Rusłan przyznaje, że jego lewe oko nie jest jeszcze sprawne. Widzi w nim tylko cienie i błysk światła. Lekarze dają jednak nadzieję, że wzrok się poprawi

wizycie kontrolnej w tym tygodniu u okulisty, planuje podróż do Włoch. Ale jak tylko to będzie możliwe, chce wrócić do rodzinnego Czernihowa i dokończy studia.

Czegoś takiego jeszcze nie widzieli

Pacjentów z urazami wojennymi trafia do Lublina

coraz więcej. W poniedziałek w Klinice Okulistyki Ogólnej lubelscy lekarze pomagali kobiecie, która przeżyła bombardowanie w Charkowie. Przez 7 tygodni przebywała w Ukrainie, bo leczyła inne obrażenia. Do Lublina przyjechała ratować wzrok.

– To pacjentka, która ma urazy obu gałek ocznych. Zabieg przebiegł zgodnie z planem, mamy nadzieję na dużą poprawę widzenia – mówi prof. Rejdak. Kolejnym zabiegiem dla tej pacjentki będzie operacja zaćmy.

Z kolei we wtorek rano na izbę przyjęć Kliniki Chirurgii

gii Szczękowo-Twarzowej przywieziono około 50-letniego pacjenta z Ukrainy. Mężczyzna doznał bardzo poważnych obrażeń twarzy, która po urazie straciła symetrię. Wewnątrz jego czaszki znajdują się drobne odłamki kostne i liczne fragmenty metalicznego ciała obcego.

– Na zdjęciu radiologicznym zobaczyliśmy obraz takich zniszczeń, jakich jeszcze nie widzieliśmy. Zastanawialiśmy się, jak ten pacjent w ogóle przeżył taki koszmar – mówi prof. Tomasz Tomaszewski, kierownik Kliniki Chirurgii Szczękowo-Twarzowej.

Specjalna grupa

Pomocą Ukraincom z urazami wojennymi zajmuje się w Lublinie zespół interdyscyplinarny powołany przez rektora Uniwersytetu Medycznego prof. Wojciecha Załuskę, w skład którego weszli specjaliści: okulistyki, anestezjologii, chirurgii plastycznej, chirurgii twarzowo-szczękowej.

– W ramach tego zespołu przeprowadziliśmy już ponad 10 operacji okulistycznych i plastycznych, pomogliśmy kilkudziesięciu pacjentom i udzieliliśmy kilkuset porad online. Przesyłane są do nas wyniki, zdjęcia, dzięki czemu możemy kwalifikować do operacji – dodaje prof. Robert Rejdak.

Wsiąść do pociągu byle jakiego

PROBLEM Przez protest kolejarzy część pociągów zastępowana jest autobusami. Dziś czeka to cztery połączenia w Lubelskiem. Pasażerowie daremnie czekający na peronach skarżą się na brak informacji. Ale może być jeszcze gorzej – na 16 maja zaplanowano strajk

Dominik Smaga

Rozumiem, że czasami zdarzają się jakieś nieprzewidziane okoliczności, ale wtedy należy powiadomić o tym pasażerów przez głośniki – skarżył się nam pan Gabriel, który wczoraj rano próbował dotrzeć z Bystrzycy do Lublina pociągiem o godz. 5.47. – Pociąg nie przyjechał, mimo że komunikaty na stacji nic takiego nie sugerowały.

Dzisiaj na tory nie wyjadą dwa pociągi z Lublina: o godz. 5.26 do Lubartowa i o godz. 13.39 do Parczewa. Z Lubartowa o godz. 6.27 nie wyruszy pociąg do Lublina, nie będzie też kursu z Parczewa o godz. 15.08. Wszystkie te połączenia mają być wykonane zastępczą komunikacją autobusową.

Problemy są efektem pełzającego protestu w spółce POLREGIO, której załoga

żąda 700-złotowych podwyżek płac z wyrównaniem od 1 grudnia 2021. Protest polega na tym, że pracownicy idą na zwolnienia lekarskie i w efekcie brakuje np. maszynistów. Tak było w przypadku wczorajszego połączenia z Parczewa do Lublina.

Podróźni skarżą się na brak odpowiedniej informacji o tym, że zamiast czekać na pociąg, należy przejść na autobus. Tak

było wczoraj w Bystrzycy. Pan Gabriel dopiero od załogi szynobusu jadącego w przeciwną stronę dowiedział się, że do Lublina ma być wysłany autobus komunikacji zastępczej, ale jest opóźniony o 40 minut.

– Sześciu potencjalnych pasażerów zostało odprawionych z kwitkiem – skarży się nasz Czytelnik. – Tak właśnie zniechęca się ludzi do korzystania z kolei.

Przewoźnik zapewnia, że informacja o zastąpieniu pociągu autobusem została przekazana spółce odpowiedzialnej za to, co słychać z megafonów na peronach. Dlaczego komunikat nie dotarł do pasażerów? – Będziemy to wyjaśniać – zapewnia nas Zofia Dziewulska z lubelskiego zakładu POLREGIO.

To dopiero przedsmak tego, co może czekać pasa-

żerów 16 maja. Na ten dzień związkowcy ze spółki zapowiedzieli strajk generalny. Ma się zacząć minutę po północy. Zarząd POLREGIO twierdzi, że firmy nie stać na taki wzrost płac, którego oczekują związki, bo jego roczny koszt sięgnąłby 124 mln zł. Protestującym proponuje po 400 zł z wyrównaniem od 1 stycznia oraz 500 zł „jednorazowej gratyfikacji”.

Gaz płynie, ale dobijają nas jego ceny

SANKCJE Wstrzymanie dostaw rosyjskiego gazu nie zatrzymało lubelskiej gospodarki. Produkcja nawozów w Puławach, największym odbiorcą gazu w Polsce, idzie zgodnie z planem. Problemów nie odczuwa też mniejszy biznes – poza jednym: wysokimi cenami gazu

Radosław Szczęch

Miliard metrów sześciennych gazu ziemnego rocznie – tyle zużywają Zakłady Azotowe w Puławach. Kombinat chemiczny od lat jest największym indywidualnym odbiorcą gazu w naszym kraju. Gdy we wtorek pojawiła się informacja o wstrzymaniu dostaw niebieskiego surowca z Rosji (na skutek nie spełnienia przez Polskę dyktatu zapłaty za ten surowiec w rublach), cena akcji Grupy Azoty na giełdzie obniżyła się o ponad 8 proc. W górę natomiast poszybowała cena gazu notowana na europejskim rynku, skacząc z niecałych 100 do 115 euro za megawatogodzinę.

Ciśnienie w normie

– Odcięcie dostaw rosyjskiego gazu nie skutkuje dla nas żadnymi perturbacjami. Cały czas bez przeszkód zaopatruje nas Gaz-System, a rozliczamy się z PGNiG.

Ciśnienie gazu, który do nas dociera, pozostaje na tym samym, właściwym poziomie. Produkcja również odbywa się planowo

– uspokaja Tomasz Hryniewicz, prezes ZA „Puławy”.

Szef chemicznego kombinatu jest spokojny o najbliższą przyszłość. Jak podkreśla, krajowe magazyny z gazem wypełnione są obecnie w ok. 80 proc. Polska może korzystać ponadto z rewersu z Niemiec i Słowacji, a w październiku gaz z Morza Norweskiego zacznie tłoczyć do nas Baltic Pipe. Bezpieczeństwo gwarantuje nam również gazoport w Świnoujściu. – Spółki mają przygotowane plany i scenariusze operacyjne na wypadek zakłóceń lub ograniczeń dostaw gazu ziemnego – uzupełnia Monika Darnobyt, rzeczniczka Grupy Azoty.

Drewno i OZE alternatywą

Technicznych problemów z dostawami gazu do polskich przedsiębiorstw zatem nie ma, ale problemem pozostaje cena, która jest kilkukrotnie wyższa niż przed rokiem. W szybki powrót cen gazu do poziomu z tego okresu nie wierzy m.in. prezes JMP Flowers w Stężycy (powiat rycki), największy w Polsce producent róż, anthurium i orchidei, w tym anthurium pod szkłem (18 ha). Jego firma w szczytowym momencie zużywała do 20



mln metrów sześciennych gazu ziemnego rocznie. W związku z wysoką ceną tego surowca, szef firmy rozpoczął już odchodzenie od tego surowca.

– Udało nam się już obniżyć zużycie gazu o 40 proc. a gdy w lipcu uruchomimy nową kotłownię na drewniane zrębki, dojdziemy do 50 proc. licząc rok do roku – tłumaczy Jarosław Ptaszek, założyciel i prezes przedsiębiorstwa. Zamiana gazu na drewno będzie kosztowała

ok. 6 mln zł, ale operacja ta pozwoli zredukować roczne zużycie surowca do 10 mln metrów sześciennych. Kilkukrotny wzrost cen gazu skłonił JMP także do innych kroków oszczędnościowych. Jesienią 18-haktarowe szklarnie mają zyskać oświetlenie LED, a w przyszłości zasilanie zakładu wspierać ma fotowoltaika oraz farma wiatrowa. Własne wiatraki oraz farmę fotowoltaiczną znajdują się również w planach puławskich Azotów. Ich

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

łączna moc miałyby wynieść 40 MW.

Cena butli w górę

Gazu potrzebują także odbiorcy detaliczni. Tam, gdzie nie ma sieci gazowej, popularne są butle z propanem-butanem. W punktach ich wymiany wzmożonego ruchu nie ma, ale nowe ceny mogą zaskoczyć.

– Wymiana najpopularniejszej 11-kilogramowej butli u mnie na miejscu w punkcie kosztuje 95 zł, co oznacza dwukrotny wzrost w ciągu kilku miesięcy – mówi właściciel punktu w Biłgoraju, który co miesiąc obsługuje kilkuset klientów.

Podobnie sytuacja wygląda na rynku LPG. Właściciele aut z instalacjami gazowymi ewentualnym brakiem paliwa tego rodzaju nie powinni się martwić, bo wytwarza się go przede wszystkim z ropy naftowej. Ten rodzaj gazu można sprowadzać z Turcji, Włoch i wielu innych krajów. Ceny przy dystrybutorach są jak dotąd w normie. Przykładowo na stacji Moya w Puławach w środę po południu litr gazu kosztował 3,12 zł. Nagłych skoków nie wykonuje także cena hurtowa, utrzymując się poniżej 2,7 zł.

KW

Wrzucili do bagażnika i wozili po osiedlu

Najpierw siłą wepchnęli nastolatka do bagażnika samochodu, potem przez kilka minut wozili po jednym z chełmskich osiedli, a na końcu grozili mu pobiciem. 12-latkowi nic się nie stało, a na pastnicy trafią za kratki.

W poniedziałek, przed godz. 14, przypadkowa osoba zauważyła, że dwaj mężczyźni wpychają do bagażnika bmw chłopca. Potem odjechali. Świadek zdarzenia powiadomił policjantów.

Mundurowi szybko odnaleźli wskazany samochód. Wytypowali i zatrzymali 22-letnią kobietę oraz dwóch

mężczyzn w wieku 20 i 23 lat. Jak ustalili, przez kilka minut zatrzymani wozili po osiedlu w bagażniku 12-latka. Potem go wypuścili, ale zagrozili, że go pobiją, jeśli komuś o tym powie. Jak podaje policja, chcieli go w ten sposób nastraszyć, bo nastolatek miał być skłócony z siostrą 22-latką. Chłopcu nic się nie stało.

We wtorek kobieta i młodszy z mężczyzn zostali doprowadzeni do prokuratury, gdzie przedstawiono im zarzuty. Wczoraj zarzuty usłyszał także 23-latek. Za pozbawienie kogoś wolności grozi od 3 miesięcy do 5 lat odsiadki.

KYKU

Go Sport zamyka sklep w Lublinie

Od wczoraj nieczynny jest sklep popularnej sieci z odzieżą i sprzętem sportowym Go Sport w Galerii Olimp w Lublinie. Zamknięte są też wszystkie sklepy w Polsce. To efekt nałożonych na tę sieć sankcji przez polski rząd.

Właściciel sieci do odwołania zamknął też sklep internetowy. Na stronie sieci pojawił się specjalny komunikat: „25 kwietnia GO Sport Polska została objęta sankcjami gospodarczymi, które stawiają przyszłość spółki pod znakiem zapytania. Zgodnie z prawnymi restrykcjami, od dzisiaj do odwołania zostaje zawieszona działalność wszystkich 25 sklepów stacjonarnych oraz sklepu internetowego” – czytamy.

– W związku z trwającą wojną w Ukrainie, już 3 marca br. właściciele firmy podjęli



decyzję o jej sprzedaży w celu zagwarantowania ciągłości zatrudnienia międzynarodowego zespołu pracującego w Polsce. Proces sprzedaży jest na bardzo zaawansowanym etapie. Od samego początku Zarząd GO Sport Polska za priorytet stawiał sobie bezpieczeństwo blisko 500 pracowników oraz ich rodzin – zapewnienia im miejsc pracy oraz przyszłości. Na

Od wczoraj – z uwagi na sankcje – nie zrobimy zakupów w sklepie Go Sport w Galerii Olimp w Lublinie

FOT. KRZYSZTOF WIEJAK

tym chcielibyśmy się skupić w najbliższym czasie – informuje GO Sport Polska.

Spółka przynajmniej jednocześnie, że od początku zakupu

firma ze sprzętem sportowym miała być „nierentowna” i „nie przynosić korzyści finansowych obecnemu właścicielowi”.

We wtorek Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji poinformowało o objęciu sankcjami 15 osób oraz 35 firm, które należą wprost lub pośrednio do obywateli Federacji Rosyjskiej, blisko powiązanych z Kreml. W tym gronie jest również spółka z Lublina. Sankcje są dotkliwe, bo zamrażają wszelkie operacje finansowe, uniemożliwiając w praktyce normalną działalność gospodarczą.

W gronie podmiotów objętych sankcjami jest też lubelska spółka Sulzer Turbo Service Poland z ul. Melgiewskiej, specjalizującej się w regeneracji turbin gazowych.

(KYKU)

Tutaj było wyrobisko, ale będzie kąpielisko

REJOWIEC FABRYCZNY Dawna cementownia jest równana z ziemią, a wyrobisko po kopalni margla znika pod wodą. Niebawem powstanie tu zbiornik i tereny rekreacyjne, które miejscowym samorządom mają zrównoważyć utratę największego pracodawcy w okolicy

Tomasz Maciuszczak

Mająca blisko stuletnią historię rejowiecka cementownia od trzech lat jest wygaszana. Dziś odbywa się tu tylko przemiał klinkieru dostarczanego z Ożarowa. W zakładzie pracuje ok. 40 osób, ale nie wiadomo, jak długo potrwa jeszcze taki stan rzeczy. Właściciel, należąca do międzynarodowego koncernu spółka Cement Ożarów, informuje zdawkowo, że „dalsze ustalenia w tym obszarze będą podejmowane stosownie do planów sprzedaży i inwestycji” i zapewnia, że szuka inwestora. Wyłączone z procesu produkcji budynki są wyburzane.

– Wygaszanie cementowni na pewno nie jest dobre dla miasta. Boli szczególnie utrata miejsc pracy, ale też podatków do miejskiej kasy. Ale nic tu nie zależało od samorządu. Pozytywne jest to, że Cement Ożarów współpracuje z nami przy poszukiwaniu inwestora, który stworzyłby tu miejsca pracy – komentuje Stanisław Bodys, burmistrz Rejowca Fabrycznego.

Niejako w zamian miasto zyska atrakcję turystyczną. W miejscu dawnej kopalni margla powstaje zbiornik, który w niedalekiej przyszłości ma pełnić funkcję rekreacyjną. Od kilku miesięcy dotychczasowe wyrobisko wypełnia się woda, której poziom wynosi już kilka metrów. Ten proces ma zakończyć się na początku przyszłego roku. Władze Rejowca Fabrycznego myślą już o zagospodarowaniu tego terenu.

– W najbliższych miesiącach planujemy rozpocząć prace nad projektem zagospodarowania tego terenu. Jego ukształtowanie stwarza wiele możliwości pod kątem rekreacyjno-przyrodniczym.

Chcemy, aby oprócz kąpieliska z plażą od strony osiedla znalazły się tu na przykład tor dla rowerów górskich, stok narciarski, zjazdy linowe oraz punkty widokowe.



Jest tu kilka miejsc, które doskonale się do tego nadają – wylicza burmistrz.

Część dawnego wyrobiska znajduje się na terenie gminy Rejowiec Fabryczny. – Właściciel złożył u nas wniosek, by na ok. 50 hektarach niezalanego terenu zlokalizować farmę fo-

rowania przestrzennego w celu umożliwienia takiej inwestycji. Czekamy na stosowane pozwolenia od właściwych instytucji – mówi wójt Zdzisław Krupa.

Jaka przyszłość czeka część przyszłego zalewu zlokalizowaną na terenie gminy? Najprawdopodob-

niej właściciel przekaze go Skarbowi Państwa, a to oznaczałoby, że zarządzałby nią samorząd. – W tej chwili pozostaje to nieustalone. Cement Ożarów nie chce prowadzić rozmów na ten temat do zakończenia rekultywacji wyrobiska – podsumowuje Krupa.

rowania przestrzennego w celu umożliwienia takiej inwestycji. Czekamy na stosowane pozwolenia od właściwych instytucji – mówi wójt Zdzisław Krupa.

Jaka przyszłość czeka część przyszłego zalewu zlokalizowaną na terenie gminy? Najprawdopodob-

niej właściciel przekaze go Skarbowi Państwa, a to oznaczałoby, że zarządzałby nią samorząd. – W tej chwili pozostaje to nieustalone. Cement Ożarów nie chce prowadzić rozmów na ten temat do zakończenia rekultywacji wyrobiska – podsumowuje Krupa.

Pociągami na Roztocze i z powrotem

KOLEJ Od 30 kwietnia do 3 maja (od soboty do środy) kursować mają pociągi REGIO umożliwiające spędzenie majówki na Roztoczu. Mowa o połączeniach z Lublina do Bełżca i Jarosławia. Uruchomi je spółka POLREGIO, która w ten weekend będzie też wozić pasażerów dodatkowymi pociągami z Zamościa do Rzeszowa.

Z Lublina na Roztocze będzie można wyjechać o godz. 7.33 (przez Bełżec i Horyniec Zdrój do Jarosławia) oraz o godz. 9.58 (do Bełżca). Z powrotnego pociągu będzie można wysiąść w Lublinie o godz. 18.21 (to kurs zaczynający się o godz. 15.08 w Bełżcu) lub o godz. 21.18 (kurs z Jarosławia zaczynający się o godz. 15.45). Normalny bilet na przejazd na trasie Lublin-Bełżec ma kosztować 22 zł, jednak korzystniejszym rozwiązaniem będzie wybranie oferty cenowej „mini bilet turystyczny”. Wydając 39 zł będzie można wielokrotnie jeździć pociągami kategorii REGIO od godz. 18 w piątek (29 kwietnia) do godz. 6 rano w środę (4 maja).

W majowy weekend kursować ma również kursować pociąg ze stacji Zamość Wschód do Rzeszowa Głównego (odjazd o godz. 16.20, przyjazd na 20.56) oraz połączenie powrotne (odjazd z Rzeszowa o 7.40, przyjazd do Zamościa na 12.59. **(DRS)**

Nowa pedagogika – wisienka na torcie kampusu UMCS

Jest zdecydowana różnica w porównaniu do poprzedniego budynku, bo już trochę lat miał, a tu jest nowocześnie, przejrzyste, białe, na pewno lepiej i przyjemniej – zachwalają nowy gmach Instytutu Pedagogiki UMCS Paulina, Elwira i Weronika, studentki I roku pedagogiki specjalnej.

Od wczoraj oficjalnie, a od kilku tygodni praktycznie działa najnowszy obiekt w zachodnim kampusie UMCS przy ul. Głębokiej. To miejsce pracy dla 118 pracowników oraz 1330 studentów kierunków dziennych i zaocznych oraz doktorantów.

Budynek, choć bryłą i wysokością nawiązuje do wcześniej wybudowanych tu obiektów Wydziału Politologii i Dziennikarstwa oraz Instytutu Psychologii, jest jednak odmienny. Przeważa w nim szkło i aluminium, a charakterystyczną cechą jest przeszklony dach, dzięki czemu wewnątrz jest dużo światła. – Chcieliśmy, żeby budynek wyglądał współcześnie, żeby był estetyczny, rozpoznawalny z zewnątrz i był wartością dodaną dla okolicy, w którym łatwo można się też odnaleźć – tłumaczy Radosław Guzowski, projektant i architekt generalny.

– To taka wisienka na torcie kampusu – podsumował prof. dr hab. Stanisław Michałowski, były rektor UMCS, który zainicjował budowę



zachodniego kampusu UMCS przy Głębokiej. A obecny rektor prof. dr hab. Radosław Dobrowolski dodał: – Mamy tu teraz zwartą przestrzeń, logistycznie dostosowaną do naszych potrzeb.

A jak tu się pracuje? – Przeprowadziliśmy się do zupełnie innego w swoim stylu budynku, przestronnego, eleganckiego, zaprojektowanego tak, by odpowiadał potrzebom i naszym, i naszych studentów – mówi Dziennikowi dr hab. Beata Bednarczuk, prof. UMCS z Katedry Dydaktyki IP. – Sentyment do

Wczoraj oficjalnie otwarto nowy budynek Instytutu Pedagogiki Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS. Na zdjęciu sala w pracowni tanecznej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

budynku przy Narutowicza (tam mieściła się wcześniej pedagogika – red.) pozostał, bo to jest miejsce, gdzie rozpocząłam studia i gdzie później przez 30 lat pracowałam, ale czasy się zmieniają i trzeba iść naprzód.

Studenci będą mogli na pięciu kondygnacjach korzystać z nowoczesnych sal wykładowych (dwie aule na 100 i 200 miejsc) i laboratoriów, w tym izby pamięci (do badania reakcji mózgowych), do diagnozy neuropedagogicznej, a także z pracowni Montessori, plastycznej, teatralno-muzycznej i tanecznej. Na dachu przygotowano platformę pod stację meteo.

Inwestycja kosztowała 46 mln zł, z czego dofinansowanie z budżetu państwa to 20 mln zł. **(KW)**

Miejski zakaz kończy w koszu

PRAWO Nie wejdzie w życie zakaz pokazywania drastycznych zdjęć na ulicach Lublina. Wiadomo już, że Rada Miasta nie zaskarży do sądu decyzji wojewody, który unieważnił jej uchwałę zabraniającą prezentowania takich treści. Radni uznali, że sprawa jest przegrana

Dominik Smaga

Zakaz został uchwalony 3 marca przez Radę Miasta, która poparła obywatelski projekt uchwały złożony przez społeczny komitet kobiet. Przyjęta w ten sposób uchwała zakazywała prezentowania na terenie Lublina drastycznych materiałów na konstrukcjach reklamowych (np. billboardach), pojazdach, przyczepach „i innych nośnikach”. Zakaz mówił o „treściach drastycznych, w tym ekspozujących wizerunek zwłok lub ich fragmentów”. Za jego złamanie miałyby grozić grzywna.

– To jawne knebrowanie ust tym, którzy mają odwagę mówić i pokazywać prawdę – tak zakaz komentowali działacze antyaborcyjnej fundacji Życie i Rodzina, która wiele razy pokazywała w Lublinie zdjęcia porzrywanych płodów. Wprost zapowiedziała, że nie zamierza się stosować do zakazu. – Dzięki obrońcom życia tysiące lublinian miało do tej pory okazję dowiedzieć się o tym, że aborcja to nie „zabieg medyczny”, ale brutalne i krwawe zabójstwo dokonywane na najbardziej bezbronnym płodzie – twierdzili działacze.



Fundacji Życie i Rodzina wiele razy pokazywała w Lublinie zdjęcia porzrywanych płodów

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Uchwała została unieważniona przez wojewodę, który wydał w tej sprawie rozstrzygnięcie nadzorcze. Stwierdził w nim, że radni nie mogą tworzyć prawa regulującego to, co zostało

już uregulowane ogólnopolskimi przepisami. Wojewoda wskazał tu dwa przepisy Kodeksu wykroczeń, z których jeden mówi o „wywoływaniu zgorszenia w miejscu publicznym”, a drugi

o umieszczaniu w miejscu publicznym „nieprzyzwoitego ogłoszenia, napisu lub rysunku”.

Wiadomo już, że Rada Miasta, która zbiera się dzisiaj, nie skorzysta z możli-

wości zaskarżenia rozstrzygnięcia wojewody do sądu. Taka decyzja zapadła na posiedzeniu klubu radnych prezydenta Krzysztofa Żuka, który ma większość głosów w radzie.

– Nie będziemy się odwoływać ze względu na to, że uzasadnienie decyzji wojewody wskazuje na rozwiązania zawarte już w prawodawstwie – mówi Maja Zaborowska radna klubu prezydenta Żuka i zarazem członkini społecznego komitetu, który złożył projekt tej uchwały. – Jeżeli w przestrzeni publicznej pokazywane będą treści drastyczne, obywatela każdorazowo powinniśmy zgłosić policji, a osoby pokazujące takie treści powinny być karane.

– Trudno byłoby, a konsultowałem to z prawnikami, obronić naszą uchwałę przed sądem – przyznaje Dariusz Sadowski, przewodniczący prezydenckiego klubu radnych. – Marcowe głosowanie nad zakazem traktowałem osobiście jako pokazanie problemu zamieszczania w przestrzeni publicznej drastycznych treści, które mają negatywny wpływ na dzieci i młodzież. Miałem jednak świadomość, że pewne kary za tę działalność są już umieszczone w przepisach prawa powszechnie obowiązującego. Być może następnym razem, gdy zobaczę takie treści, będę interweniował jako obywatel w trybie Kodeksu wykroczeń.

Można przyjść i powiedzieć, jak dobrze urządzić te miejsca

PLANY W ośmiu punktach Lublina mają się odbyć w maju konsultacje z mieszkańcami w sprawie możliwego wyglądu zielonych zakątków, które mają być urządzane przez Ratusz. Chodzi o miejsca wybrane do upiększenia za pieniądze z „zielonego budżetu”

Dominik Smaga

Konsultacje będą się odbywać dokładnie w tych miejscach, które mają przejść przemianę. Wybrano je spośród miejsc zgłoszonych w trakcie jesiennej naboru propozycji do „Zielonego Budżetu”. Tak nazwano pulę pieniędzy zarezerwowaną w miejskiej kasie na pomysły mieszkańców dotyczące zieleni. W ostatnim naborze pojawiło się 75 pomysłów, z któ-

rych wybrano 12 zwycięskich propozycji. Konsultacje maja dotyczyć 8 z nich.

Na każdym z majowych spotkań miasto ma przedstawić swoją koncepcję zagospodarowania skweru i zebrać uwagi od wszystkich zainteresowanych. Można przyjść i powiedzieć, jakich chce się roślin, urządzeń czy też nawierzchni.

– Spotkania pozwolą na wspólne wypracowanie konkretnych rozwiązań – informuje Izolda Boguta

z biura prasowego Ratusza. Jeśli ktoś nie chce lub nie może przyjść na miejsce, będzie mógł skorzystać z formularza konsultacyjnego, który będzie dostępny na stronie internetowej lublin.eu.

Ze wstępnych propozycji i uwag mieszkańców stworzone mają być już właściwe wizje zmian. Mieszkańcom zostaną pokazane w drugim etapie konsultacji, czyli na przełomie maja i czerwca. – W drugim etapie zapre-

zentujemy wspólnie wypracowane koncepcje, a każdy zainteresowany będzie mógł zgłosić swoje opinie – zapowiada Blanka Rdest-Dudak, kierująca w Urzędzie Miasta wydziałem odpowiedzialnym za zieleni.

• Już 5 maja będzie można porozmawiać o zagospodarowaniu terenu obok Dzielnicowego Domu Kultury „Węglin” przy ul. Judyma 2a, gdzie miałyby się pojawić ławka otoczona roślinnością. • 6 maja

przyjdzie czas na rozmowę o urządzeniu terenu ze skątkiem przy ul. Krochmalnej (boiska niedaleko linii kolejowej). • 12 maja będzie można przyjść na skrzyżowanie ul. Nałęczowskiej z ul. Sławin.

• Na 18 maja zaplanowano spotkanie na terenie przy ul. Herbowej obok centrum medycznego „Tulipan”. • 25 maja będzie mowa o skwerku za stacją rowerową przy skrzyżowaniu ul. Doświadczalnej z ul. Jagiełły. • 27

maja to termin spotkania przy ul. Reymonta obok podstawówki nr 1.

Wszystkie powyższe spotkania mają się zaczynać o godz. 17. Wyjątkiem są zaplanowane na 20 maja konsultacje dotyczące Czubów Południowych. Tego dnia o godz. 16.30 będzie można pomówić o przyszłości terenu przy Wyżynnej 16 obok domu kultury, a o godz. 18 o zieleni przy Szczytowej 11 obok sklepu „Maja”.

Zmarł budowniczy kościoła z koroną

POŻEGNANIE Parafianie bardzo cenili sobie jego pracowitość i konsekwencję, otwarcie na drugiego człowieka i oddanie bożej sprawie – mówił abp Stanisław Budzik podczas wczorajszej mszy pogrzebowej księdza Jana Mitury. – Ksiądz prałat odwzajemniał tę życzliwość. W nakreślonym przez siebie 10 lat temu testamentie dziękuje Bogu za gorliwych parafian, którzy tworzyli kościół żywy i kościół rozmodlony.

Wasza wiara – napisał – umacniała mnie. Proszę was o modlitwę – cytował ksiądz arcybiskup.

Jan Mitura był budowniczym i pierwszym proboszczem parafii pw. św. Jadwigi Królowej na lubelskim Czechowie. I to właśnie w zakrystii tego kościoła, w ostatnią niedzielę, tuż przed mszą którą miał konselebrować, zasłabł i zmarł w wieku 81 lat.

Jan Mitura pochodził z miejscowości Władysławów w dzisiejszym

powiecie łukowskim. Uczył się w lubelskim Biskupiaku. Przed 30-letnią posługą na stanowisku proboszcza w świętej Jadwidze, jako kapłan pracował w Rejowcu, Puławach i Biłgoraju. **PAB**

Księdza Jana Miturę żegnali wczoraj księża i wierni z parafii św. Jadwigi Królowej

FOT. PIOTR MICHAŁSKI



Prezydent: nie likwidujemy

CIĄG DALSZY Nie ma planów likwidacji targowiska na Bronowicach – ogłosił prezydent Krzysztof Żuk. Zamknięcia targu boją się tutejsi kupcy, bo zaprezentowany przez Urząd Miasta projekt planu zagospodarowania dzielnicy dopuszcza zabudowę tego miejsca



Targ przy Krańcowej jest miejscem pracy dla 250 osób



FOT. DOMINIK SMAGA

Dominik Smaga

Osprzeciwie wobec „likwidacji targowiska” mówią ogłoszenia rozwieszane na Bronowicach oraz na samym targu przy ul. Krańcowej. Działający tu kupcy zbierają (z dużym powodzeniem) podpisy poparcia od klientów, bo obawiają się tego, co im przyniesie plan zagospodarowania Bronowic, którego projekt został ogłoszony na początku kwietnia przez Urząd Miasta.

Projekt przewiduje, że w miejscu targowiska będzie

mógł stanąć dwukondygnacyjny budynek z nieuciązliwymi usługami, choć nie precyzuje, jakimi. Nieruchomość, na której działa targowisko, należy do miasta i jest od niego dzierżawiona przez stowarzyszenie kupców. Oczywiście przyjęcie planu w zaproponowanej przez Ratusz wersji nie oznaczałoby, że targ trzeba zamknąć, plan stwarzałby jednak teoretyczną możliwość zabudowy działki. Właśnie tego obawiają się kupcy.

– Nie było i nie ma planów likwidacji targowiska na Bronowicach przy ul.

Krańcowej – ogłosił na Facebooku prezydent Krzysztof Żuk. Tłumaczył, że projekt planu „przewidywał możliwość modernizacji w przyszłości istniejącego targowiska, np. w postaci budowy hali targowej z miejscami parkingowymi, zaplecza administracyjno-socjalnego z publiczną toaletą, by zapewnić większy komfort pracy dla handlujących i lepsze warunki do robienia zakupów”. Jednak sami kupcy w rozmowie z nami podkreślają, że miejsca w hali mogą być dla nich po prostu zbyt drogie.

Sprawa targowiska poruszana była już wcześniej, podczas odbywającej się 8 kwietnia publicznej dyskusji nad projektem planu zagospodarowania Bronowic.

– Padły wnioski o jeszcze większe doprecyzowanie zapisów projektu planu, aby w ramach usług, które mogłyby być realizowane w tym miejscu, możliwa była jedynie funkcja handlowa w formie targowiska – przypomniał Żuk. – Dziwi więc sytuacja w której ponad dwa tygodnie po tym spotkaniu w przestrzeni publicznej pojawiają się nieprawdziwe

twierdzenia, jakoby Urząd Miasta planował likwidację targu przy ul. Krańcowej. Raz jeszcze podkreślam: nie było i nie ma takich planów.

Prezydent w swoim wpisie nie zadeklarował wprost, że projekt planu zostanie zmieniony tak, by gwarantował pozostanie targowiska, ale taką deklarację złożyło dzień wcześniej biuro prasowe Ratusza. – Zakres parametrów i funkcji w projekcie planu dla tego terenu zostanie doprecyzowany ze szczególnym uwzględnieniem pozostawienia dotychczasowej funkcji

targowej – przekazała nam Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza.

Kupcy z Krańcowej nie czują się uspokojeni deklaracjami składanymi przez prezydenta i jego urzędników. – Chcemy gwarancji zapisanej w nowym planie zagospodarowania – mówi nam Paweł Kozak, prezes Stowarzyszenia Kupców „Rynek Bronowice”. – Chcemy, żeby z planu jednoznacznie każdy mógł się dowiedzieć, że chodzi o targowisko w niezmienionej formie, nie żadne pawilony handlowe i usługi w budynku.

Nie zapłacą za bilet

WSPARCIE Do końca czerwca przedłużone ma być uprawnienie obywateli Ukrainy do bezpłatnych przejazdów lubelską komunikacją miejską. Nad tą propozycją prezydenta Lublina już dzisiaj ma głosować Rada Miasta.

– Zasadnicza zmiana dotyczy sposobu finansowania tej

inicjatywy, która od teraz będzie bazować na środkach przekazanych Lublinowi od miast partnerskich na pomoc dla obywateli Ukrainy – informuje Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina. Podstawą do bezpłatnych przejazdów ma być dokument potwierdzający ukraińskie

obywatelstwo. Również dzisiaj radni mają zdecydować o przedłużeniu o kolejny miesiąc (do końca maja) uprawnienia uchodźców z Ukrainy z opłat za postój w Strefie Płatnego Parkowania. (DRS)

Ulice do remontu

PRZYGOTOWANIA Miasto zabiera się za kolejne remonty. Tym razem chodzi o chodnik ul. Chrobrego koło akademika, chodnik po parzystej stronie ul.

Chmielewskiego oraz... 52-metrowy odcinek ul. Rymwida wraz z chodnikami. Zarząd Dróg i Mostów ogłosił już przetarg na zaprojektowanie i wykonanie

remontów. Zwycięzca przetargu dostanie 70 dni na wykonanie zlecenia, z czego prace projektowe mogą zająć nie więcej niż 30 dni. (DRS)

Szczęśliwy zwrot (akcji)

UCZELNIE We wtorek pisaliśmy o poszukiwaniach psów, które zginęły z Uniwersytetu Przyrodniczego. Pary szczeniaków nie było od piątku. Wczoraj wróciły do naukowców. Policja nadal szuka sprawcy

22 kwietnia z Kliniki Weterynaryjnej Uniwersytetu Przyrodniczego zginęły dwa 6-miesięczne psy rasy beagle. Zwierzęta były własnością uniwersytetu. Jak informowała zdawkowo uczelnia przyznając, że w ogóle doszło do takiego zajścia, były w trakcie leczenia.

Teraz Iwona Pachcińska, rzecznik Uniwersytetu Przyrodniczego lakonicznie potwierdza, że psy się znalazły. – Jesteśmy w kontakcie z policją, która wyjaśnia okoliczności zdarzenia – dodaje. – Dla nas sprawa się nie kończy. Nadal szukamy sprawcy kradzieży i osoby, która w środę

przed południem podrzuciła psy pod Klinikę Weterynaryjną przy ul. Głębokiej – mówi oficer prasowy Kamil Gołębiowski z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie. Z pierwszych ocen stanu zwierząt wynika, że nic złego im się przez te kilka dni nie stało. (AGDY)

Jezdnie do łatania

NA DROGACH Aż 200 dziur doliczył się w jezdni jeden z mieszkańców ul. Sowińskiego. Chodzi o mniej znaną część ulicy między Glinianą a Nowomiejską. To gruntowy odcinek drogi z nawierzchnią z destruktu. Po interwencji mieszkańca

Ratusz zabrał się za naprawę. – Na tym fragmencie wypełniono ubytki betonem asfaltowym – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – Taka technologia zapewni dłuższą trwałość wykonanych prac. Na drogowców z asfaltem

czekają również mieszkańcy os. Mickiewicza. – Może prezydent wsiadłby w terenowe auto i pojeździł trochę po naszym osiedlu – mówi jeden z Czytelników, który zadzwonił wczoraj do nas w sprawie stanu jezdni na osiedlu. (DRS)



Łata na łacie – tak obecnie wygląda odcinek ul. Sowińskiego

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Ciepłownia już działa. Pytanie, jak długo?

BIAŁA PODLASKA Prezes miejskiej spółki przyznaje, że nie wie czy w przyszłości surowiec będzie dostępny na rynku.

– Uruchomiliśmy ciepłownię 2 tygodnie temu. Na razie wszystko idzie zgodnie z planem. Testujemy różne rodzaje zrzębków – mówi Sebastian Paszkowski, prezes Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Białej Podlaskiej. – Ale jak będzie dalej, to trudno powiedzieć. Dzisiaj nie wiemy, czy zrzębki będą dostępne na rynku – nie ukrywa szef miejskiej spółki.

Na razie PEC ma zakontraktowany zapas na 3 miesiące. W ocenie Paszkowskiego problemy z surowcem są realne, bo dotychczas większość biomasy sprowadzana była ze Wschodu, z Białorusi, Rosji i Ukrainy.

– Wobec ostatnich wydarzeń na Ukrainie Ministerstwo Klimatu i Środowiska

prowadzi dialog z branżą w celu zidentyfikowania skali problemów z dostępnością biomasy w procesie produkcji energii elektrycznej i ciepła – słyszymy w Wydziale Komunikacji Medialnej resortu. Jednocześnie ministerstwo zauważa, że dotychczasowe opinie „nie pozwalają na jednoznaczne potwierdzenie istotnej zależności polskich wytwórców energii i ciepła od biomasy sprowadzanej z krajów wschodnich”. – Pełnomocnik Rządu ds. OZE, minister Ireneusz Zyska, podjął prace nad powołaniem zespołu do spraw udziału zrównoważonej biomasy w krajowym systemie elektroenergetycznym i ciepłowniczym – dodaje przedstawiciel wydziału

komunikacji medialnej resortu klimatu i środowiska.

Przypomnijmy, że spalanie zrzębków odbywa w dwóch kotłach (w jednym o mocy 5 megawatów i w drugim 12-megawatowym). Dzięki specjalnej konstrukcji mają one zwiększone powierzchnie wymiany ciepła. Efekt ma być taki, że 62 proc. ciepła, które trafi do mieszkańców będzie pochodzić z biomasy. Ograniczy to spalanie węgla, z 23 tys. ton rocznie do 10 tys. ton. Inwestycja kosztowała ponad 30 mln zł i była dofinansowana m.in. środkami unijnymi i z NFOŚiGW.

Ale większy problem miejska spółka może mieć z węglem. – Wprowadzając embargo na węgiel rosyjski,



rząd nie zapewnił alternatywy. W ubiegłym roku zabrakło w Polsce 2 mln ton węgla. W tym roku, zabraknie około 9 mln ton – prognozuje Paszkowski. – Dzisiaj na giełdach tona węgla z Australii czy RPA kosztuje 275 dolarów. Do tego dochodzą koszty transportu czy marży. To daje nam 1800 złotych – wylicza szef PEC. 1 kwietnia spółka wprowadziła kolejne podwyżki za ciepło. Zgodnie z zatwierdzoną przez Urząd Regulacji Energetyki taryfą, mieszkańcy m.in. bloków spółdzielni Zgoda za ciepło w grzejnikach zapłacą teraz 77,90 zł/GJ (wcześniej 49,39 zł/GJ), a za ciepłą wodę 23,70 zł za metr sześcienny (wcześniej 18,36 zł).

(EB)

Radni mówią „nie”, a deweloper skarży dwa razy

ZAMOŚĆ Radni mogą być zmuszeni do ponownego rozpatrzenia wniosku firmy, która chce stawiać czteropiętrowy blok przy ul. Wyszyńskiego. Sąd unieważnił właśnie uchwałę odmawiającą spółce PR-BUD Development zgody na budowę w trybie ustawy „lex deweloper”

Spółka zamierzała postawić blok mający od 36 do 40 mieszkań, a na parterze znalazłyby się lokale usługowe. Pod koniec listopada zeszłego roku radni podjęli uchwałę odmowną, firma zaskarżyła ją do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, który tę uchwałę kilka dni temu unieważnił.

– Uzasadnienie wyroku powinno być sporządzone w ciągu dwóch tygodni – mówi sędzia Robert Hałabis, rzecznik WSA w Lublinie.

Sprawa ciągnie się od lat. Jeszcze w 2018 roku miasto było właścicielem dwóch działek przy ul. Wyszyńskiego. Dzieliła je węższa, prywatna, którą ostatecznie nabyła firma PR-BUD Development. W 2019 samorząd swoje grunty przekazał Towarzystwu Budownictwa



Sprawa działek przy ul. Wyszyńskiego, na których swoje bloki chce stawiać TBS, i PR-BUD Development ciągnie się od lat

FOT. ANNA SZEWEK

Spółecznego pod budowę bloków, ale niedługo po tym, w 2020 roku TBS zamienił się z deweloperem działkami. Radni poczuli się oszukani i w efekcie odrzucili wniosek inwestora, nie dając mu zgody na budowę 4-piętrowego bloku. Ten się odwołał do WSA i w lipcu zeszłego roku uchwała samorządu została unieważniona. Sprawa wróciła do Zamościa, ale RM swojego stanowiska nie zmieniła i znów była na „nie”. Inwestor nie odpuścił, nową

uchwałę zaskarżył, a sąd ponownie unieważnił decyzję radnych.

– Sąd przede wszystkim jasno podważył wszystkie podstawy negatywnej decyzji wskazane przez Radę Miasta Zamość, uznając je

za pozaustawowe. W szczególności w ustnym uzasadnieniu podkreślił zaś fakt nieuwzględnienia potrzeb mieszkaniowych miasta, które po prostu nie zostały zweryfikowane – opowiada mecenas Mateusz Tryka, pełnomocnik inwestora, który obecny był na rozprawie w WSA. Dodaje, że firma, którą reprezentuje czeka teraz na pisemne uzasadnienie wyroku i niezwłocznie przekaże je miastu. RM przysługiwać będzie prawo do kasacji, ale jeśli wyrok się uprawomocni, będzie trzeba znowu zająć się wnioskiem dewelopera złożonym w listopadzie 2020 roku.

– Wiem, że tę sprawę przegraliśmy, ale przede wszystkim czekamy na pisemne uzasadnienie wyroku i wtedy będziemy podejmować decyzje. Najprawdopodobniej rada skorzysta z przysługującego jej prawa do odwołania – mówi Piotr Błażewicz, przewodniczący RM Zamość. Podkreśla, że radni nie mają obowiązku wyrażania zgody na wszystkie inwestycje, które deweloperzy chcą realizować. I nikt nie ma możliwości zmuszenia 23 osób zasiadających w radzie do tego, by głosowały wbrew swoim przekonaniom.

– Na uporze radnych tak naprawdę najwięcej stracili potencjalni właściciele mieszkań, które zamierzamy zbudować – przekonuje Rafał Bratkowski, jeden z akcjonariuszy PR-BUD Development. – Gdyby mieszkania powstały te półtora roku temu, metr kwadratowy kosztowałby ok. 6 tys. zł, a teraz będzie to co najmniej 8 tys.

AK, DRS

Kasztanowce z opaskami

MIĘDZYZRZEC PODLASKI Miasto dba o kasztanowce. Drzewa zostały zabezpieczone przed szkodnikiem specjalnymi opaskami

Szrotówek kasztanowcowiak szczególnie upodobał sobie kasztanowce. A urzędnicy z Międzyrzecza Podlaskiego są przezornici.

– 165 kasztanowców rosnących w parku Potockich, na skwerze Armii Krajowej i przy ulicy Zadwornej zostało zabezpieczonych przed szkodnikiem. Motyl ten jest szczególnie niebezpieczny, bo żerując liście kasztanowca i bardzo je osłabia – tłumaczy Marta Muszyńska z międzyrzeckiego magistratu. Ostatecznie może to doprowadzić nawet



Międzyrzec Podlaski walczy ze szkodnikiem, który zagraża kasztanowcom

FOT. UM

do obumarcia całego drzewa. – Kasztanowce odgrywają kluczową rolę w naszej miejskiej przestrzeni zielonej. Są one miłym składnikiem drzewostanu w parkach i ogrodach. Dlatego rozpoczęliśmy ich ochronę – podkreśla urzędniczka. Na pniach drzew pracownicy montują specjalne żółte pułapki – lepy, a w dolnej partii korony drzewa pułapki lejkowe. – Na opasce i w pu-

łapce znajduje się feromon, który wabi motyle szrotówka, a następnie je unieszkodliwia – dodaje Muszyńska.

Szkodnik od 2003 roku żeruje na kasztanowcach w Zespole Pałacowo-Parkowym w Międzyrzeczu Podlaskim. To właśnie tutaj znajduje się najliczniejsze skupisko tych drzew w mieście. Inną metodą walki ze szrotówkiem, jest grabienie i spalanie opadłych liści kasztanowców. Takie działania pozwalają na redukcję populacji szkodnika nawet o 30 proc. i miasto również je stosuje. (EB)

Inne życie Starego Rynku

OPOLE LUBELSKIE Dziś oficjalne zakończenie rewitalizacji Starego Rynku. Najstarszej, handlowej części XV-wiecznego miasta. To finał inwestycji, o której mówiło się od siedmiu lat, kiedy na ministerialnym szczeblu został ogłoszony konkurs „Modelowa rewitalizacja miast”. Opole dostało świetne oceny i dotację – 11 milionów złotych



FOT. ARCHIWUM UM OPOLE LUBELSKIE

W czwartek, w południe na Skwerze Miejskim przy ul. Stary Rynek uroczyste zakończenie realizacji projektu unijnego, jakim była rewitalizacja gospodarczo-społeczna historycznego centrum miasta. W programie występy Dziecięcego Zespołu Tańca Ludowego Powiśloki, poczęstunek przygotowany przez KGW z terenu gminy i animacje dla najmłodszych.

– Najstarsi mieszkańcy do dziś mówią Stare Miasto i Nowe Miasto, rozróżniając w ten sposób najstarszą i młodsza o sto lat część Opola. Stary Rynek powstał wtedy gdy zakładane było miasto, czyli w 1418 roku. Od początku było to miejsce targowe i centrum handlowego życia w mieście. W **LATACH 30.** ubiegłego wieku pojawiły się jatki, sprawiedliwie podzielone – w piętnastu mogli handlować Polacy, w piętnastu Żydzi. Plac, dookoła



którego stały drewniane, głównie żydowskie domy był wybrukowany. Część tej nawierzchni zniknęła podczas II wojny światowej, Niemcy wywieźli kamienie z centralnego fragmentu Starego Rynku. Nigdy nie wróciły. Dziś w tym miejscu rosną drzewa. Pamiętam jak były małe. Jest też stara fotografia pokazująca wysoką jak na łące trawę – wspomina Ewa Śmiech, autorka książek poświęconych historii miejscowości.

Dla niej Stary Rynek to miejsce, gdzie jej ojciec przyjeżdżał skodą a potem moskwicem i tankował paliwo, stały tu dystrybutory. – To musiało być w latach 60. ubiegłego wieku. Gdy jako 17-latką zrobiłam prawo jazdy, już działała stacja CPN na Zagrodach – dodaje.

Zanim zaczęła się rewitalizacja Starego Rynku władze miasta przygotowywały do nich Opole, organizując między innymi konsultacje społeczne. Mieszkańcom

głównie nie podobała się planowana wycinka drzew i likwidacja miejsc parkingowych. Niektórzy nadal negatywnie oceniają inwestycję. Pod informacją o czwartkowej uroczystości dopytują „czy będą pokazy drwali?” I chcą wiedzieć czy mowa o „tym placu z betonu? Świetna inwestycja. Brawo”.

Nasi rozmówcy zwracają też uwagę na brak publicznej toalety, która bardzo by się przydała. Gdy istniał PKS,

pasażerowie mogli korzystać z dworcowej.

– Zmianę będzie widać jak się zrobi ciepło, mają być fontanny, będzie ładniej, przyjemniej. Samego remontu nie odczuliśmy, choć baliśmy się, że będzie utrudnione dojście do zakładu. Ale prace były prowadzone w czasie pandemii, więc w ogóle wszystko działało inaczej, gorzej. Zresztą my jesteśmy bliżej domu towarowego. Przedsiębiorcy w głębi, koło przystanku busów mieli więcej powodów do narzekania – mówi Marta Czechowska, właścicielka Foto-Studio, które ponad dwadzieścia lat działa przy Starym Rynku 6. Jej dawny Stary Rynek kojarzy się z budynkiem dworca PKS przy ul. Piekarskiej i licznymi stanowiskami dla autobusów z których ówczesni młodzi ludzie korzystali jadąc do szkół Lublina czy Puław.

Stary Rynek od zawsze był miejscem handlowym

i komunikacyjnym. Do dziś tu zatrzymują się busy. Ale wystarcza im jedna, krótka pierzeja.

Wyniosło się też stąd targowisko. Handlowe punkty zostały w domach sąsiadujących z odnowioną przestrzenią.

– Przed samą II wojną zaczęto organizować targowisko za domami przy ul. Fabrycznej, aż do placu przy cukrowni. Potem handlujący przenieśli się na Podzamcze. Tak jest do dziś. Co poniedziałek można tam kupić niemal wszystko. Świeże warzywa i owoce są codziennie na Małym Rynku przy ul. Ogrodowej. Sama często robię tam zakupy. Po remoncie rynek wygląda zupełnie inaczej – dodaje pani Ewa Śmiech.

Zmiany na Małym Rynku, gdzie handlujący z namiotów przenieśli się do stoisk z wodą i elektrycznością nie budziły takich kontrowersji co zmiany na Starym Rynku.

(AGDY)

Powiat wyremontował drogę. Gmina nie chce się dołożyć

SPÓR Starosta łukowski upomina się o pieniądze od gminy Wojcieszków na wyremontowaną już drogę. – Robota wykonana, trzeba zapłacić – stwierdza Dariusz Szustek. A władze gminy odpowiadają, że nie znajdują teraz w budżecie 850 tys. złotych

Ewelina Burda
Spór dotyczący drogi powiatowej przebiegającej przez kilka gmin: Wojcieszków, Stanin, Krzywde oraz Wołę Mysłowską. Powiat zyskał na jej remont dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych. Ale do wkładu własnego miała dołożyć się też z każda z gmin. – W przypadku gminy Wojcieszków to kwota 850 tys. zł. Wyremontowany został odcinek z Zofiboru do Sarnowa. Zasady były jasne dla wszystkich samorządów, które były na spotkaniu na początku kadencji. Wówczas padło, że gminy będą partycypować w 50 proc. wkładu własnego – tłumaczy

starosta Dariusz Szustek (PiS), który pojawił się na ostatniej sesji gminy Wojcieszków. Liczył, że radni przyjmą stosowną uchwałę w sprawie „pomocy finansowej powiatowej”, właśnie na ten cel. – Robota została wykonana, droga jest odebrana i użytkowana. Mieszkańcy są zadowoleni. A ja mam faktury do opłacenia do końca kwietnia. Od innych gmin mamy już środki – dodaje Szustek. Jeszcze w marcu miał przypominać pani wójt gminy Wojcieszków o tej kwocie.

Ale zaskoczony taką informacją był m.in. przewodniczący rady. – Nie wiedzieliśmy o tym. To wielka szkoda. Można było to załatwić

przy planowaniu budżetu na 2022 rok. A teraz jest za późno – stwierdził na sesji przewodniczący Roman Kaliński (Przymierze dla Ziemi Łukowskiej). Dopytywał też, czy powiat zawarł w tej sprawie formalną umowę z gminą. – To umowa honorowa i wszyscy się z niej wywiązują. Nie szukajmy argumentów, że ktoś nie wiedział.

Nie można udawać, że problemu nie ma

– odpowiedział starosta.

Wójt Agnieszka Cieślak (PiS) uważa, że inwestycja nie jest właściwie zakończona. – Przede wszystkim w ubiegłym roku na spotka-

niu w starostwie zostało mi jasno powiedziano, że „to nie jest moja droga” i dzisiaj ja tej inwestycji nie odbieram jako ukończonej. Przepust w miejscowości Wólka Domaszewska nie ma odpowiedniego odpływu do rzeki. A to teren spadkowy, więc jeśli woda tam spłynie, to będziemy mieli poważny problem. Obok są budynki – podkreśla pani wójt. Dodaje też, że nie było żadnej wiążącej umowy w sprawie pieniędzy dla powiatu. – Nikt nam nie podał konkretnej kwoty, takiej którą można zaproponować radnym, aby wyrazili zgodę na jej wydatkowanie. Informację o tym dostałam dopiero 21 marca – przyznaje Cie-

ślak. A gminna skarbniczka nie pozostawia złudzeń: – Na dzisiaj gmina nie ma wolnych środków w wysokości 850 tys. zł. Wyjście to albo rezygnacja z gminnych inwestycji, albo cięcia w wydatkach – zaznacza Anna Trwoga.

– Przypominam, że te inwestycje, które rozpoczęliśmy są dotowane ze środków zewnętrznych – uzupełnia Agnieszka Cieślak. – To jedno z pierwszych gminnych zadań, które w ogóle mają finansowane wsparcie z Unii Europejskiej.

W tegorocznym budżecie na inwestycje gmina w sumie zaplanowała 23 mln zł. – Apeluję o rozsądne podejście. Nie

możemy być stawiani pod ścianą – stwierdza Cieślak.

Starosta takich argumentów nie przyjmuje: – Pani wójt doskonale wiedziała, że droga jest realizowana – podkreśla Szustek. – Szukanie tych drobnych nie jest dzisiaj zasadne. Inwestycja została odebrana, a nawet jeśli coś szwankuje, to można to poprawić w ramach umów gwarancyjnych.

Starosta nie ukrywa, że jeśli samorząd nie dołoży tych pieniędzy, to pod znakiem zapytania stoi dalsza współpraca z gminą. Ostatecznie, rada gminy nie podjęła stosownej uchwały w sprawie przekazania 850 tys. zł powiatowi.

Sporna kamienica. Sprawa do ponownego rozpatrzenia

BIAŁA PODLASKA Sprawa kamienicy przy ulicy Krótkiej w Białej Podlaskiej o którą dopominają się spadkobiercy dawnych właścicieli, ma być ponownie rozpoznana przez starostę. Taką decyzję wydał właśnie wojewoda. – Nie ma podstaw prawnych, by nieruchomość pozostawała w rękach władz miasta – uważa Justyna Pawłowska, jedna ze spadkobierczyń

Ewelina Burda

24 lutego starosta bialski wydał decyzję o odmowie zwrotu nieruchomości oraz wypłaty odszkodowania. Ale spadkobiercy odwołali się od tej decyzji do wojewody.

– Wojewoda już trzeci raz uchylił decyzję starosty. Podzielił nasze stanowisko zawarte w odwołaniu i nakazał staroście wyjaśnienie sprawy – zauważa radca prawny Konrad Izdebski, pełnomocnik rodzin dawnych właścicieli. – Tak naprawdę, od 2019 roku starosta nie zajął stanowiska w tej sprawie, tylko szukał kolejnych przesłanek formalnych i na tej podstawie odmawiał zwrotu kamienicy i wypłaty odszkodowania spadkobiercom

– tłumaczy mecenas. Ma on nadzieję, że tym razem starosta odniesie się do wniosku merytorycznie, zgodnie z decyzją wojewody. – Jeśli tego nie zrobi, mamy różne możliwości prawne. Ale na razie za wcześniej by mówić o kolejnych działaniach.

Przypomnijmy: chodzi o nieruchomość z 1930 roku przy ulicy Krótkiej 1 w Białej Podlaskiej, którą w 1950 roku wywłaszczono i uznano za własność Skarbu Państwa. Toczy się jednak postępowanie administracyjne o jej zwrot. Upominają się o to spadkobiercy dawnych właścicieli, którzy w 1946 roku nabyli udziały kamienicy.

Tymczasem kamienicę miasto już zburzyło, a w jej miejscu powstaje nowy obiekt, który ma służyć Biał-

skiemu Centrum Kultury. To jeden z projektów większego programu miejskiej rewitalizacji.

„Jak wynika z akt sprawy postępowanie w sprawie nieważności orzeczenia o wywłaszczeniu zostało wszczęte lecz do tej pory nie zostało zakończone. (...) niedopuszczalne było uznanie przez Starostę Bialskiego, iż wywłaszczenie było bezskuteczne i odstąpienie z tego powodu od rozpatrzenia wniosku merytorycznie. Działanie takie jest w oczywisty sposób bezprawne dla tego konieczne było uchylenie zaskarżonej decyzji” – czytamy w piśmie, które z upoważnienia wojewody sporządził Wiesław Krasoczko, kierownik oddziału gospodarki nieruchomością-



Kamienicy już nie ma. W jej miejscu ma powstać budynek służący BCK

FOT. EB

mi. Dalej organ wskazuje, że należy przeprowadzić „postępowanie wyjaśniające”.

– Kolejne próby podawania przez pana starostę powodów, by nie zwrócić nam, spadkobiercom nieruchomości przy Krótkiej, zostały

przez wojewodę obalone. To pokazuje, że nie ma podstaw prawnych, by nieruchomość pozostała w rękach władz miasta – mówi Justyna Pawłowska, jedna ze spadkobierczyń, która w lutym zasignalizowała nam problem

z nieruchomością. – Mam nadzieję, że tym razem starosta nie będzie w nieskończoność wydłużał rozpatrzenia sprawy, argumentując, że ma skomplikowany charakter.

Problemów wokół tej nieruchomości jest więcej, bo inwestycji przyglądała się też Instytucja Zarządzająca Regionalnym Programem Operacyjnym. I po kontroli nakazała miastu korektę finansową w związku ze stwierdzonymi uchybieniami w „uczciwej konkurencji”. Od decyzji nie można się już odwołać. Dokładnie, instytucja wskazała, że wydatki poniesione w ramach umowy na inwestycję przy ulicy Krótkiej mają podlegać pomniejszeniu o 5 proc.

Parkometry już są. W planach: szlabany

KAZIMIERZ DOLNY Na parkingach przy Senatorskiej, Wylągach, pod dzwonnica i szkole podstawowej w środę pojawiły się pierwsze w Kazimierzu Dolnym parkometry. Cena za godzinę postoju wynosi 6 zł. Gmina liczy na dochód rzędu 200 tys. zł rocznie. Parkingowych nowości jest więcej

Radosław Szczęch

Kierowcy przejeżdżający do Kazimierza Dolnego powinni przygotować na pewne zmiany. Władze miasteczka zabrały się za porządkowanie spraw parkingowych.

W środę na czterech miejskich parkingach pracę rozpoczęły pierwsze w mieście parkometry. Urządzenia zastąpiły pracowników Miejskiego Zakładu Komunalnego, którzy dotychczas zajmowali się pobieraniem opłat od kierowców w sposób tradycyjny.

Od środy wszystkimi czterema parkingami opiekuje się jedna osoba. Cena za godzinę postoju wzrosła z 4 do 6 zł, przy czym koszt biletu dobowego ustalono na 30 zł. Zakupem, montażem i obsługą parkometrów, zgodnie z podpisaną



Parkometry przyjmują gotówkę i karty płatnicze. Płacić za postój można również aplikacją. Brak biletu będzie skutkowało nakładaniem opłaty karnej

FOT. NADESŁANE

umową, zajmuje się zewnętrzna firma. Gmina otrzyma z tego tytułu stały czynsz za dzierżawę parkingów oraz część dochodów za parkowanie.

– Dotychczasowy dochód z parkowania wynosił ok.

100-150 tys. zł. Zgodnie z naszymi wyliczeniami, po uruchomieniu parkometrów suma ta powinna wzrosnąć do ponad 200 tys. zł – mówi Bartłomiej Godlewski, zastępca burmistrza Kazimierza Dolnego.

Pieniądze to nie jedyny powód decyzji o ich montażu.

– Zależało nam na takim rozwiązaniu, które pozwoli wnieść opłaty przez całą dobę i przez cały rok – tłumaczy samorządowiec.

Zmian związanych z parkowaniem jest więcej. Jedną z nich kierowcy mieli okazję zauważyć już ostatniej soboty na ulicach:

• Krzywe Koło • Lubelska • Nadwiślańska • Puławska • Rynek • Podzamcze.

Decyzją władz miejskich, na znakach o zakazie zatrzymywania się i postoju (nie dotyczących miejscowych) zamontowano dodatkowe tabliczki z rysunkiem lawety.

Mimo że przepisy nie zmieniły się, straszak spełnia swoją rolę. Liczba parkujących nielegalnie na wyżej wymienionych ulicach spadła. Pomogła w tym policja,

która wręczyła kilka mandatów, a część kierowców upomniiała. Za złe parkowanie w wyjątkowych przypadkach grozi także, jak słusznie sugerują nowe oznaczenia, odholowanie na płatny parking w Górce Puławskiej (ok. 450 zł) oraz mandat karny (do 1,2 tys. zł). Każda doba na takim parkingu to dodatkowe 46 zł.

Ze zmian, jakie wprowadza samorząd, zadowoleni są mieszkańcy miasta narzekający na zachowanie niektórych zmotoryzowanych przyjezdnych.

– Z kierowcami, którzy zostawiają swoje samochody, gdzie popadnie, mamy prawdziwy problem.

Wielu nie chce korzystać z istniejących parkingów, nawet jeśli są na nich wolne

miejsca. W sezonie niektórzy wjeżdżają nawet do wąwozów, psując w ten sposób nasze atrakcje turystyczne. Mam nadzieję, że widmo odholowania i kosztów z tym związanych skłoni ich do korzystania z miejsc do tego przeznaczonych – mówi Monika Kubiś-Arbuz, przewodnicząca „Samorządu Mieszkańców”.

Planów związanych z porządkowaniem parkowania w Kazimierzu jest więcej.

Władze miasta jeszcze w tym roku chcą zamontować szlabany na jednym z dużych parkingów przy wjeździe do miasta od strony Puław. Kierowcy wjechać do niego będą mogli dopiero po pobraniu biletu czasowego, a wyjechać: po jego opłaceniu. W dalszej przyszłości przy miejskich parkingach mogą pojawić się także elektroniczne tablice informujące o ilości wolnych miejsc.

Muzeum apeluje o pamiątki

BIAŁA PODLASKA Muzeum Południowego Podlasia poszukuje pamiątek po Bogusławie Kaczyńskim. Liczy na pomoc mieszkańców

Wszystko w związku z planowaną wystawą.

– We wrześniu muzeum organizuje wystawę z okazji 80. urodzin światowej sławy popularyzatora muzyki, białczanina Bogusława Kaczyńskiego – tłumaczy Natalia

Wołosowicz z działu promocji placówki.

Poza tym ekspozycja będzie dotyczyć również Koła Białczan, stowarzyszenia regionalnego, które istnieje już 100 lat.

– Zwracamy się z prośbą do mieszkańców o przeszukanie domowych archiwów i prze-

kazanie lub udostępnienie na wystawę pamiątek związanych z postacią Bogusława Kaczyńskiego i Kołem Białczan – dodaje Wołosowicz. Pamiątki można przekazać bezpośrednio do placówki, przy ul. Warszawskiej 12.

Przypomnijmy, że Bogusław

Kaczyński, znany krytyk muzyczny, urodził się w 1942 roku w Białej Podlaskiej i tu skończył liceum, był też m.in. honorowym obywatelem miasta. W 2020 roku w parku Radziwiłłowskim stanął pomnik z jego wizerunkiem.

(EB)



FOT. ARCHIWUM

14 stron opinii z sanepidu

KRAŚNIK „Spalarnie odpadów to temat ciągle kontrowersyjny. W tym procesie tracimy cenne surowce i wytwarzamy jednocześnie kolejne kłopotliwe odpady” – czytamy w opinii kraśnickiego sanepidu w sprawie planowanej w mieście inwestycji. Z negatywnej opinii PSSE cieszą się przeciwnicy zakładu. A inwestorzy i ich współpracownicy „wnikliwie zapoznają się z treścią” dokumentu

Agnieszka Antoń-Jucha

Opinia sanitarna dotycząca zaplanowanej w dzielnicy fabrycznej Kraśnika inwestycji, podpisana przez państwowego powiatowego inspektora sanitarnego w Kraśniku dr inż. Joannę Sarzyńską liczy 14 stron. Już na wstępie jest mowa o tym, że przedmiotowe przedsięwzięcie – Zakład Odzysku Energii (ma pełnić funkcję elektrociepłowni, w której produkowane będą energia elektryczna i ciepło wytwarzane w wyniku procesu termicznego przekształcania frakcji energetycznych odpadów komunalnych pre-RDF) – „wpisuje się w definicję spalarni”.

Ujęcia wodne

Wątpliwości sanepidu budzi m.in. to, że planowany zakład znajduje się w strefie ochronnej ujęć wód podziemnych (komunalnego przy Żwirki i Wigury i Fabryki Łożysk Tocznych w Kraśniku Fabrycznym), jest też „bliska odległość od zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej wynosząca ok. 530 m”, a także to, gdzie trafią ścieki przemysłowe z planowanej inwestycji. W opinii sanepidu „inwestor nie posiada jednoznacznego stanowiska na odprowadzanie ścieków przemysłowych, wód roztopowych i opadowych do zewnętrznych kanalizacji FET Kraśnik S.A.”.

Sporządzający opinię zauważa także, że w „największe skupisko zakładów przemysłowych znajduje się na terenie byłej Fabryki Łożysk Tocznych w Kraśniku, a co istotne w strefie ochronnej ujęć wód podziemnych, gdzie zlokalizowana jest m.in. elektrociepłownia Veolia Wschód sp. z o.o. Zakład Kraśnik, Cyclone Polska sp. z o.o. Mesco S.A, PPW Nabor, PPHU Moto Plast oraz inne,



Pod koniec stycznia w Centrum Kultury i Promocji w Kraśniku odbyło się spotkanie z mieszkańcami dotyczące planowanej budowy
FOT. PIOTR MICHAŁSKI

które mogą stanowić potencjalne zagrożenie dla środowiska i tym samym dla wód podziemnych a co za tym idzie zdrowia ludzi”.

Sanepid zwraca też uwagę na „fakt, że termiczne przekształcanie odpadów jest źródłem emisji wtórnych zanieczyszczeń do środowiska” a także że proces spalania odpadów – niezależnie których „jest źródłem emisji do atmosfery bardzo wielu substancji chemicznych, wśród których są niejednokrotnie substancje toksyczne i rakotwórcze”.

Higiena, zdrowie i bezpieczeństwo

– Jestem wdzięczna pracownikom sanepidu za taką wnikliwą analizę raportu oddziaływania na środowisko i innych dokumentów związanych z realizacją tej inwestycji – podkreśla miejska radna Iwona Włodarczyk (Wspólny Kraśnik). – Państwowy powiatowy inspektor sanitarny w Kraśniku podszedł do sprawy budowy spalarni kompleksowo. Prze-

analizował miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego i zauważył niezgodność inwestycji z jego zapisami. Zwrócił uwagę, że spalarnia będzie zlokalizowana w strefie ochronnej ujęć wód podziemnych. Poruszył też problem fermentacji składowanych przy spalarni odpadów i emisji odorów.

Radna dodaje, że w opinii znalazła się analiza inwestycji „nie tylko pod względem higieny, zdrowia i bezpieczeństwa sanitarnego” – Ale zwrócono również uwagę na konflikt społeczny, jaki wywołuje budowa spalarni.

Zauważono negatywne odczucia mieszkańców, obawę na wpływ inwestycji na nasze zdrowie i brak akceptacji społeczeństwa dla tego przedsięwzięcia

– zaznacza Iwona Włodarczyk.

Trwa analiza

– Wydając negatywną opinię, sanepid potwierdził nasze stanowisko, że budowa spalarni śmieci w Kraśniku jest zagrożeniem zarówno dla zdrowia mieszkańców jak i dla funkcjonowania i rozwoju miasta – komentuje miejski radny Paweł Kurek (Polska 2050). – Znak lokalne relacje biznesowo-polityczne, od początku miałem świadomość, że będzie próba przepchnięcia kolaniem tej szkodliwej dla mieszkańców inwestycji, jednak negatywna opinia sanepidu jest uwiarygodnieniem i dużym wsparciem naszych działań. Myślę, że teraz burmistrzowi będzie bardzo trudno zignorować oczekiwania mieszkańców i wyjść naprzeciw oczekiwaniom inwestora tzn. wydać zgodę na budowę spalarni.

Spółka Eko Energia z Kraśnika, która wybudować zakład opublikowała na Facebooku oświadczenie w sprawie wydanej przez sanepid opinii. „Inwestorzy oraz autorzy raportu środowisko-

wego wnikliwie zapoznają się z jego treścią” – czytamy w komentarzu. „Trwa również analiza prawna i ekspercka dokumentu, której wyniki zostaną przedstawione burmistrzowi Kraśnika.

Spółka zapewnia, że inwestycja jest bezpieczna. „Partnerzy prowadzący projekt budowy Zakładu Odzysku Energii w Kraśniku postawili na sprawdzoną i bezpieczną technologię, której zastosowanie będzie korzystne ekologicznie i ekonomicznie dla mieszkańców. Zapewni również bezpieczeństwo energetyczne i stabilne ceny ciepła.

Podkreślają, że „cały proces inwestycyjny jest transparentny, opinia publiczna informowana jest o kolejnych etapach przedsięwzięcia, odpowiadamy na najtrudniejsze pytania”. „Zależy nam, by wszystkie zaangażowane strony również kierowały się przepisami prawa oraz podejmowały decyzje w oparciu o sprawdzone naukowo fakty” – podkreślają.

Ocena wpływu

Postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji środowiskowej dotyczącej budowy ZOE, kraśnicki Urząd Miasta rozpoczął w minionym roku.

– Chodzi o ocenę wpływu tzw. spalarni odpadów na środowisko naturalne i ludzi – wyjaśnił na Facebooku burmistrz miasta Wojciech Wilk. – Postępowanie administracyjne prowadzone jest w sposób bezstronny, transparentnie, z udziałem organizacji ekologicznej i w oparciu o opinie lub w uzgodnieniu z organami współdziałającymi: Wodami Polskimi, Regionalną Dyрекcją Ochrony Środowiska i Państwowym Powiatowym Inspektorem Sanitarnym, a także w oparciu o konsultacje społeczne.

Póki co w sprawie wypowiedziały się poza sanepidem (opinia negatywna) także Wody Polskie, które wydały opinie pozytywną. Urząd czeka jeszcze na opinie RDOŚ.

– Wpłynęła do nas dokumentacja po uzupełnieniu. Jest w trakcie weryfikacji – mówi Paweł Duklewski, rzecznik prasowy RDOŚ w Lublinie. Kiedy będzie gotowa? Tego nie wiadomo.

Tymczasem burmistrz zapowiedział w mediach społecznościowych, że „choćby opinia sanepidu nie jest prawnie wiążąca”. – To będzie miała wpływ na moją końcową decyzję w tej sprawie – przyznał Wilk dodając, że postępowanie jest w toku.

Dopiero po zakończeniu procedury burmistrz odejmie decyzję w tej sprawie. Wcześniej zapewne do urzędu zostaną dostarczone kolejne podpisy przeciwników tej inwestycji. Ich zbieranie cały czas trwa.

Dodajemy, że za kraśnicką inwestycją stoi m.in. lubelska spółka Kom-Eko z Lublina, która chce wybudować także spalarnię odpadów komunalnych w Lublinie.

Drugie podejście do hali

PULAWY W poniedziałek ogłoszono nowy przetarg na budowę hali sportowej i boisk przy szkole podstawowej nr 3. Pierwsze postępowanie zostało unieważnione z powodu zbyt wysokiej ceny

Tartanowa bieżnia, komplet boisk ze sztuczną nawierzchnią, oświetlenie, piłkochwyty – to już standardowe wyposażenie większości puławskich szkół podstawowych. Wyjątkiem pozostaje SP nr 3 z ul. Jaworowej, gdzie lekcje wychowania fizycznego przeprowadzane są w scenerii niezmienną od czterdziestu lat. Zmienić może to drugi już przetarg na budowę sali gimnastycznej i boisk sportowych dla tej placówki.

Pierwszy, decyzją władz miasta, unieważniono, gdy okazało się, że najniższa cena o ponad 2,3 mln zł przekracza zabezpieczoną sumę. Urzędnicy uznali, że różnica ta jest zbyt wysoka, a kolejne postępowanie, mimo postępującej inflacji i rosnących cen materiałów budowlanych, może przynieść atrakcyjniejsze propozycje. Nawet takie, które zmieszczą się w kwocie 12,5 mln zł, jaką zabezpieczono ostatnim razem.

Co ważne, miasto Puław wy na całe przedsięwzięcie

otrzymało już dotację z „Polskiego Ładu” w wysokości prawie 12 mln zł. Jeśli mimo to, inwestycja nie powstanie, rządowa pomoc najpewniej przepadnie. Przeprowadzone w tym roku próby wysondowania możliwości przesunięcia tych pieniędzy na inny cel u premiera, spotkały się z odmową.

Czy drugi przetarg zostanie rozstrzygnięty przekonamy się w przyszłym miesiącu. Otwarcie ofert zaplanowano na piątek, 13 maja.

RS

Emki dla uchodźców

PULAWY Nie do końca maja, a do końca sierpnia obowiązywać mają szczególne uprawnienia obywateli Ukrainy, którzy korzystają z usług Miejskiego Zakładu Komunikacji w Puławach. Dla tych, którzy przekroczyli granicę po 23 lutego, wszystkie przejazdy są bezpłatne.

Pierwsza uchwała prawo do bezpłatnej komunikacji publicznej w Puławach oraz gminach ościennych korzystających z usług MZK, została przyjęta na początku marca.

Miała obowiązywać do końca maja. Władze Puław proponują radnym jej przedłużenie o trzy mie-



siące: do końca sierpnia. Decyzja zostanie podjęta podczas sesji w miniony czwartek. Warunkiem uprawniającym do 100 procentowej ulgi pozostaje paszport lub inny dokument potwierdzający

przekroczenie granicy po 23 lutego. Miejski Zakład Komunikacji obsługuje: ● Puławy ● Kazimierz Dolny ● Janowiec ● Końskowolę ● Żyrzyn ● Kurów ● gminę wiejską Puławy ● Dęblin.

RS

Na choroby (cywilizacyjne) poziomka

Naukowcy z Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu pod lupę wzięli olej z poziomki. Okazuje się, że ten mały leśny owoc jest skarbnicą witamin oraz nienasyconych kwasów tłuszczowych

Dr Magdalena Grajzer z Katedry i Zakładu Bromatologii i Dietetyki Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu zbadała bioaktywność oleju z poziomki tłoczonego na zimno i ekstrahowanego z wykorzystaniem dwutlenku węgla.

– Jest to metoda, która pozwala na pozyskanie wyciągów roślinnych. Dwutlenek węgla zapewnia czystość pozyskanego ekstraktu. Nie ma potrzeby używania niebezpiecznych chemikaliów i rozpuszczalników – mówi dr Grajzer.

Ten sposób ekstrakcji cechuje wysoka selektywność, co oznacza, że wraz z produktem nie są ekstrahowane dodatkowe składniki i zanieczyszczenia.

– Według wstępnych badań, olej z poziomki ekstrahowanych z użyciem dwutlenku węgla okazał się cennym źródłem wielonienasyconych kwasów tłuszczowych o niskim stosunku kwasów z rodzin n-6 do n-3. Współczesne zalecenia żywieniowe wyraźnie wskazują na potrzebę zwiększania spożycia kwasów tłuszczowych z rodziny n-3 w stosunku do n-6. Według polskiej literatury proporcja ta po-



winna wynosić 1:5 (n3:n6) – tłumaczą naukowcy z wrocławskiej uczelni.

Zawartość kwasu alfa linolenowego w tym oleju

wynosiła z kolei 41 proc. Kwas alfa linolenowy należy do cennej dla zdrowia grupy wielonienasyconych tłuszczów omega-3. Są one

niezbędne do zachowania prawidłowych funkcji organizmu człowieka, który nie jest w stanie wytworzyć ich samodzielnie, dlatego muszą być dostarczane z pożywieniem.

– Olej ten jest też bogatym źródłem tokoferoli, karotenoidów i steroli. Wspomniane substancje bioaktywne mają zdolność do +wymiany+ wolnych rodników. Służą do ochrony organizmu przed procesami nowotworowymi oraz starzeniem. Sterole roślinne z kolei są znane ze swoich właściwości obniżających stężenie cholesterolu. Uważa się, że sterole roślinne wykazują właściwo-

ści przeciwzapalne, przeciwbakteryjne, przeciwwrzdowe i przeciwnowotworowe – powiedziała dr Grajzer.

Kolejnym ważnym krokiem w poznaniu wartości terapeutycznej oleju z poziomki jest zbadanie aktywności biologicznej, wykorzystując badania na liniach komórkowych.

– Oceniając cytotoksyczność, działania przeciwzapalne i biodostępność komórkową olejów można wstępnie ocenić jego terapeutyczne działania w profilaktyce chorób, zwłaszcza cywilizacyjnych – powiedział dr Grajzer.

ROMAN SKIBA/PAP NAUKA W POLSCE

Pandemia a związki. I prokreacyjne plany

Naukowiec, który od lat bada zachowania seksualne i relacje Polek i Polaków sprawdził, jak w czasie w pierwszych miesiącach pandemii – od marca do maja – układały się bliskie relacje w naszych domach.

Głównym autorem badań jest seksuolog, pedagog i doradca rodzinny prof. Zbigniew Izdebski z Uniwersytetu Zielonogórskiego; prowadzi je cyklicznie od 1997 roku, ale w tym roku musiał uwzględnić nową sytuację – pandemię, a zatem przymusową izolację i wynikające z niej konsekwencje.

Naukowiec zwraca uwagę, że do tej pory, jeśli chodzi o życie intymne Polek i Polaków, największy problem stanowił przewlekły stres i zmęczenie. Podkreśla, że izolacja społeczna to test na przetrwanie w związku - szczególnie w tych relacjach, które już wcześniej obciążone były problemami. Z tego punktu widzenia nie było źle:



- 22 proc. respondentów zadeklarowało, że w czasie pandemii nie było tak źle i wzmocnił się ich związek;
- 51 proc. badanych wyraziło się pozytywnie na ten

temat swojego życia seksualnego, a 59 proc. ankietowanych (w wieku 30-49 – to najbardziej zadowolona grupa) ocenia je jako dobre i bardzo dobre.

- w najniższej grupie wiekowej (18-29 lat) odnotowano znaczący wzrost zainteresowania współżyciem seksualnym – tak zadeklarowało 22

proc. mężczyzn i 18 proc. kobiet.

- Kilkanaście procent respondentów oceniło jednak, że relacje w ich związkach pogorszyły się

- 5 proc. po raz pierwszy pomyślało o rozwodzie.

– W grupie wiekowej 30-49 lat spadło zadowolenie z życia seksualnego - o 12 punktów procentowych. W grupie 60+ to zadowolenie wzrosło - o 12 punktów procentowych – dodaje profesor.

Sytuacja wpływa też na nasze plany prokreacyjne: choć 21 proc. badanych deklaruje, że planuje mieć dzieci (przy czym w najmłodszej grupie nieznacznie więcej wśród nich jest mężczyzn niż kobiet), to 14 proc. ankietowanych w związku z epidemią przełożyło swoje plany o powiększeniu ro-

dziny na przyszłość (przede wszystkim mężczyźni).

Przymusowa izolacja u niektórych spowodowała pewne problemy w sprawach łóżkowych - zmęczenie i stres, które deklarowało 25 proc. kobiet i 22 proc. mężczyzn były główną przyczyną trudności z odbyciem stosunku seksualnego. 18 proc. kobiet i 14 proc. mężczyzn dodawało do tego obecność dzieci i innych osób.

W badaniu wzięło udział 3 tys. osób, w różnych przedziałach wiekowych (18+). W związku z pandemią respondenci wypełniali ankietę samodzielnie przez internet (Computer Assisted Web Interview, CAWI). Grupę dobrano tak, aby jak najbardziej odpowiadała reprezentatywności próby ogólnopolskiej.

MONIKA WYSOCKA/PAP ZDROWIE

Walka o czyste powietrze się opłaca

Mamy naukowe dowody – podkreśla alergolog prof. Ewa Czarnobilska. Z badań jej zespołu wynika, że wraz z obniżeniem stężeń szkodliwych pyłów w powietrzu w Krakowie zmniejszyła się częstość występowania astmy i alergicznego nieżytu nosa

W kwietniu tego roku zakończono analizę wyników badań prowadzonych w ramach miejskiego Programu Profilaktyki Astmy i Chorób Alergicznych Dzieci i Młodzieży Szkolnej w latach 2008-2018.

W części ankietowej badania udział wzięło 75 tys. dzieci i młodzieży z Krakowa. 40 proc. respondentów, czyli ok. 30 tys., zgłosiło objawy alergii. Blisko połowa z nich nie była zdiagnozowana i leczona. Następnie wykona-

no testy alergologiczne i potwierdzono alergię u 60 proc. badanych.

Na przestrzeni 10 lat badania wykazały zmniejszenie częstości występowania astmy w obu grupach wiekowych, tj. 7-8 lat z 22 proc. do ok. 9 proc, a u 16-17 z 22 proc. do ok. 5 proc. Z kolei częstość występowania alergicznego nieżytu nosa obniżyła się w grupie nastolatków z ok. 64 proc. do ok. 36 proc.

– W okresie prowadzonych przez nas badań, średnie roczne stężenie pyłu zawieszonego PM_{2,5} i PM₁₀



10 w Krakowie obniżyło się. Dlatego możemy uznać, że zmniejszenie chorób alergicznych związane jest z

obniżoną ekspozycją na zanieczyszczone powietrze – mówi kierująca projektem badawczym prof. Ewa Czarnobilska z Collegium Medi-

cum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jej zdaniem poprawa stanu zdrowia uczniów z krakowskich szkół jest efektem działań profilaktycznych podjętych w mieście po 2010 r. przez organizacje pozarządowe i akcje inicjowane przez urząd miasta.

– Cieszy mnie również wzrost świadomości moich pacjentów, którzy dziś doskonale wiedzą, jak ograniczyć niekorzystny wpływ smogu na nasz organizm – na równi z pogodą spraw-

dają stan powietrza i wiedzą, kiedy np. zrezygnować ze spaceru z dzieckiem – powiedziała prof. Czarnobilska.

Zespół lekarzy z Collegium Medicum UJ w ostatnich latach przeprowadził też pierwsze w Polsce badania reakcji krwi zdrowych osób na smog, tym samym pierwszy na świecie udowodnił istnienie alergii na smog. W przeciwieństwie jednak do innych rodzajów alergii w tej na smog nie ma odczulania.

BEATA KOŁODZIEJ/PAP NAUKA W POLSCE

Jaja z klatek coraz rzadziej

HANDEL Coraz więcej sieci handlowych nie sprzedaje jaj od kur z chowu klatkowego. Już prawie co czwarta kura nioska w Polsce żyje w hodowlach ściółkowej, wolnowybiegowej i ekologicznej



Ponad 60 proc. Polaków uważa, że w Polsce powinien zostać wprowadzony zakaz hodowli klatkowej kur niosek – wynika z badań Centrum Badawczo-Rozwojowego Biostat przeprowadzonych w lutym.

Takiego odgórnego ograniczenia jeszcze na rynku nie ma, ale sieci handlowe robią to we własnym zakresie. Biedronka zrobiła to cztery lata wcześniej, niż zapowiadała. Raport Stowarzyszenia Otwarte Klatki pokazuje, że także inne sieci, jak Netto, Kaufland, Makro i Żabka, nie sprzedają już jaj z chowu klatkowego, a kolejne planują dołączyć do nich najpóźniej w 2025 roku.

Już prawie co czwarta kura nioska w Polsce utrzymywana jest teraz w innych hodowlach: ściółkowej, wolnowybiegowej i ekologicznej.

Markety wycofują jaja wcześniej

Do końca 2021 roku ponad 140 firm działających na polskim rynku spożywczym podjęło oficjalne zobowiązanie, że zrezygnują z jaj pochodzenia klatkowego, a 35 już to zrobiło. Są wśród nich największe sieci handlowe, które już wycofały lub są w trakcie ich wycofywania ze sprzedaży. Dzięki temu liczba kur niosek hodowanych w ten sposób spada.

– Stowarzyszenie Otwarte Klatki bardzo dobrze ocenia działania sieci handlowych, jeżeli chodzi o rezygnację z jaj z chowu klatkowego. Pierwsze deklaracje sieci wydane zostały w 2017 roku i datą ich wdrożenia był rok 2025, jednak widzimy, że już teraz wiele sieci wdraża je w życie – mówi agencji Newseria Maria Madej ze Stowarzyszenia Otwarte Klatki.

W konsekwencji tych decyzji w ubiegłym roku sprzedaż jaj z numerami 2, 1 i 0 wzrosła. W dziewięciu sieciach handlu detalicznego: Auchan, Aldi, Carrefour, Społem, Schiever, bił, Żabka, Biedronka i Kaufland stanowiła połowę sprzedaży świeżych jaj. Przy czym w dniu publikacji raportu trzy ostatnie sieci wycofały już całkowicie ze sprzedaży jaja z chowu klatkowego.

Czego chce klient

– Pod koniec 2021 roku w sklepach naszej sieci udało nam się całkowicie zrezygnować ze sprzedaży jaj „trójek”, natomiast pod koniec I kwartału br. udało nam się także zrezygnować ze sprzedaży produktów mających „trójki” w swoim składzie – mówi Karolina Błońska, starsza menedżerka ds. społecznej odpowiedzialności biznesu w sieci Biedronka.

Średnia życia kur niosek w chowie klatkowym wynosi 1,5 roku, w hodowlach prywatnych – 10 lat

FOT. OTWARTE KLATKI

Jak podkreśla, dobrostan zwierząt jest coraz częściej ujmowany w strategiach odpowiedzialnego biznesu i zrównoważonego rozwoju firm działających w Polsce.

– To jeden z kluczowych elementów naszego filaru odpowiedzialności społecznej, jakim jest zrównoważony łańcuch dostaw. W tym celu podejmujemy szereg działań, m.in. nie współpracujemy z dostawcami, którzy wykorzystują hormony wzrostu, nie testujemy naszych produktów na zwierzętach, w naszych produktach nie ma dodatków transgenicznych, a antybiotyki stosujemy wyłącznie w celach terapeutycznych – mówi Błońska.

Jak żyją polskie kury

Deklaracje sieci handlu detalicznego o wycofaniu jaj z chowu klatkowego mają znaczący wpływ na branżę jajeczną, ponieważ stanowią impuls dla producentów do wprowadzenia zmian w systemie hodowli i do inwestowania w hodowlę alternatywne. Dzięki temu

udział hodowli klatkowej w strukturze utrzymania kur niosek w Polsce sukcesywnie spada od 2014 roku. Jeden z największych producentów jaj w Polsce, Aktyw, zakończy produkcję jaj klatkowych w 2023 roku.

– W 2014 roku, kiedy jeszcze żadna sieć handlu detalicznego w Polsce nie zobowiązała się do wycofania jaj z chowu klatkowego, w chowach bezklatkowych hodowało się 12,6 proc. kur. W tym momencie jest to już 24,8 proc. Ta zmiana jest szczególnie widoczna na przestrzeni ostatniego roku. Od 2021 do 2022 roku udział kur utrzymywanych w systemach alternatywnych wzrósł o ponad 4 punkty procentowe – mówi Maria Madej.

O jajach w menu

Świadomość konsumentów i poparcie społeczne dla wprowadzania lepszych rozwiązań dla zwierząt i drobiu stale rośnie. 78,5 proc. ankietowanych przez Biostat przyznaje, że warunki hodowli są dla nich istotne, a ponad 81 proc. uważa, że hodowla klatkowa nie zapewnia kur odpowiednich warunków do życia.

Konsumenty mają coraz wyższe oczekiwania i przywiązują wagę do pochodzenia jajek. Ponad 75 proc. respondentów może zapłacić więcej za jajka lub produkty zawierające jajka,

które pochodzą z ferm zapewniających kurom lepsze warunki życia. Oczekują też precyzyjnych informacji na ten temat, które pomogą im świadomie podejmować decyzje zakupowe.

Według badań Biostatu konsumenci uważają, że trend odchodzenia od jajek z hodowli klatkowej powinien dotyczyć także restauracji oraz producentów żywności.

Blisko 74 proc. ankietowanych jest zdania, że w restauracjach powinny być dostępne informacje o tym, jakich jaj użyto w daniach. 70 proc. ankietowanych wybrałoby produkty spożywcze z jajami z hodowli innych niż klatkowa, gdyby te produkty zawierały taką informację.

Kiedy całkowity zakaz

– Wedle badań Centrum Badawczo-Rozwojowego Biostat przeprowadzonych w lutym 2022 roku ponad 60 proc. Polaków uważa, że w Polsce powinien zostać wprowadzony zakaz hodowli klatkowej kur niosek – mówi Maria Madej.

Taki zakaz może się pojawić na unijnym rynku w 2027 roku. Takie rozwiązanie jest rozważane w trakcie trwających w Parlamencie Europejskim prac nad nowymi regulacjami, które miałyby zakończyć hodowlę klatkową nie tylko kur, ale też kaczek, przepiórek, królików, świń i cielaków w całej UE.

Decyzja w tej sprawie zapadnie pod koniec przyszłego roku.

Z danych przytaczanych przez Stowarzyszenie Otwarte Klatki wynika, że w wyniku działania międzynarodowej koalicji Open Wing Alliance już ponad 2200 firm na całym świecie zdecydowało się na rezygnację z jaj pochodzenia klatkowego. Więcej niż 1000 zobowiązań wycofania tego rodzaju jaj zostało wypełnionych.

CYFERKI NA JAJKACH

„3” oznacza chów klatkowy – kury całe życie spędzają zamknięte w klatkach w budynkach ferm. Nie widzą naturalnego światła, nigdy nie będą miały szans swobodnie się poruszać.

„2” to tzw. chów ściółkowy – od klatkowego różni się tylko tym, że ptaki mogą w miarę swobodnie się przemieszczać, ale przez całe życie pozostają zamknięte w budynku.

„1” to chów na wolnym wybiegu – kury mają dostęp, jak sama nazwa podpowiada, do wybiegu (najczęściej ogrodzonego), na którym na jednego ptaka przypada minimum 4 m kw. powierzchni.

„0” to jajka ekologiczne. Od „jedynek” różnią się niewiele – np. tym, że kury dostają karmę ekologiczną, a antybiotykami leczone są dopiero w ostateczności i mają trochę więcej miejsca.

WÓJT GMINY ŁOPIENNIK GÓRNY

INFORMUJE,

że na stronie internetowej Urzędu Gminy Łopiennik Górny www.łopiennikgorny.pl, Biuletynie Informacji Publicznej www.ugłopiennikgorny.bip.e-zeto.eu oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy **wywieszony został** na okres 21 dni począwszy od 28.04.2022 r. do 19.05.2022 r. **wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na okres 8 lat położonej w Łopienniku Nadrzecznym część działki nr 541 wraz ze znajdującym się na działce lokalem użytkowym przeznaczonym do prowadzenia usług handlu.**

in913

OBWIESZCZENIE STAROSTY KRASNOSTAWSKIEGO

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2022 r. poz. 176) oraz art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2021r. poz. 735)

Starosta Krasnostawski
ZAWIADAMIA

o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek Dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych ul. Borowa 6, 22-300 Krasnostaw działającego w imieniu Zarządu Powiatu w Krasnymstawie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

**„Rozbudowa drogi powiatowej Nr 3147 L
Wólka Orłowska-Kalinówka-Skierbieszów
od km 5+080 do km 9+010 dł. 3,930 km”.**

Inwestycja zlokalizowana zostanie na terenie Powiatu Krasnostawskiego w jednostce ewidencyjnej 060604_5 Izbica-obszar wiejski, obręb ewidencyjny 0011 Orłów Murowany Kolonia: obręb ewidencyjny 0015 Stryjów oraz obręb ewidencyjny 0011 Orłów Murowany Kolonia.

I. Działki wchodzące pod inwestycję:

- jednostka ewidencyjna 060604_5 Izbica-obszar wiejski, obręb ewidencyjny 0011 Orłów Murowany Kolonia: działka nr: 349;

- jednostka ewidencyjna 060604_5 Izbica-obszar wiejski, obręb ewidencyjny 0015 Stryjów: działka nr: 35/6, 975/1;

II. Działki dzielone pod inwestycję:

-jednostka ewidencyjna 060604_5 Izbica-obszar wiejski, obręb ewidencyjny 0015 Stryjów:

działka nr 45 wg projektu podziału na działki nr **45/1**, 45/2, działka nr 46 wg projektu podziału na działki nr **46/1**, 46/2, działka nr 64 wg projektu podziału na działki nr **64/1**, 64/2, działka nr 65 wg projektu podziału na działki nr **65/1**, 65/2, działka nr 66 wg projektu podziału na działki nr **66/1**, 66/2, działka nr 68 wg projektu podziału na działki nr **68/1**, 68/2, działka nr 69 wg projektu podziału na działki nr **69/1**, 69/2, działka nr 70 wg projektu podziału na działki nr **70/1**, 70/2, działka nr 71 wg projektu podziału na działki nr **71/1**, 71/2, działka nr 72 wg projektu podziału na działki nr **72/1**, 72/2, działka nr 73 wg projektu podziału na działki nr **73/1**, 73/2, działka nr 75 wg projektu podziału na działki nr **75/1**, 75/2, działka nr 76 wg projektu podziału na działki nr **76/1**, 76/2, działka nr 90 wg projektu podziału na działki nr **90/1**, 90/2, działka nr 92 wg projektu podziału na działki nr **92/1**, 92/2, działka nr 93 wg projektu podziału na działki nr **93/1**, 93/2, działka nr 94 wg projektu podziału na działki nr **94/1**, 94/2, działka nr 95 wg projektu podziału na działki nr **95/1**, 95/2, działka nr 96 wg projektu podziału na działki nr **96/1**, 96/2,, działka nr 99 wg projektu podziału na działki nr **99/1**, 99/2, działka nr 100 wg projektu podziału na działki nr **100/1**, 100/2, działka nr 101 wg projektu podziału na działki nr **101/1**, 101/2, działka nr 102 wg projektu podziału na działki nr **102/1**, 102/2, działka nr 103 wg projektu podziału na działki nr **103/1**, 103/2, działka nr 107 wg projektu podziału na działki nr **107/1**, 107/2, działka nr 108 wg projektu podziału na działki nr **108/1**, 108/2, działka nr 110 wg projektu podziału na działki nr **110/1**, 110/2, działka nr 111 wg projektu podziału na działki nr **111/1**, 111/2, działka nr 112 wg projektu podziału na działki nr **112/1**, 112/2, działka nr 113 wg projektu podziału na działki nr **113/1**, 113/2, działka nr 114 wg projektu podziału na działki nr **114/1**, 114/2, działka nr 115 wg projektu podziału na działki nr **115/1**, 115/2, działka nr 116 wg projektu podziału na działki nr **116/1**, 116/2, działka nr 118 wg projektu podziału na działki nr **118/1**, 118/2, działka nr 119 wg projektu podziału na działki nr **119/1**, 119/2, działka nr 120 wg projektu podziału na działki nr **120/1**, 120/2,, działka nr 121 wg projektu podziału na działki nr **121/1**, 121/2, działka nr 122 wg projektu podziału na działki nr **122/1**, 122/2, działka nr 170 wg projektu podziału na działki nr **170/1**, 170/2, działka nr 171 wg projektu podziału na działki nr **171/1**, 171/2, działka nr 296 wg projektu podziału na działki nr **296/1**, 296/2, działka nr 973/4 wg projektu podziału na działki nr **973/5**, 973/6,

III. Określenie nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone:

- jednostka ewidencyjna 060604_5 Izbica-obszar wiejski, obręb ewidencyjny 0015 Stryjów: działka nr 2, 23, 37, 47, 81, **119/2**, 140, 162, 167, **171/2**, 179, 182, 184, 186/1, 599/2.

Pogrubioną czcionką oznaczono działki przeznaczone pod inwestycję - wg przedłożonych projektów podziału.

Zakres inwestycji obejmuje: wycinka drzew, roboty rozbiórkowe, roboty ziemne, usunięcie kolizji z sieciami uzbrojenia terenu, odwodnienie, wykonanie konstrukcji nawierzchni jezdni, wykonanie poboczy, wykonanie zjazdów, wprowadzenie stałej organizacji ruchu, wykonanie urządzeń bezpieczeństwa ruchu, roboty wykończeniowe.

Jednocześnie zawiadamia się strony postępowania, że z dokumentacją można zapoznać się, a także składać uwagi i wnioski w przedmiotowej sprawie, w trakcie prowadzenia w/w postępowania w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Krasnymstawie, ul. Sobieskiego 3, 22-300 Krasnostaw w godz. 8-15. Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Niniejsze obwieszczenie umieszcza się w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Krasnymstawie, Urzędu Miasta i Gminy Izbica oraz na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Krasnymstawie i Urzędu Miasta i Gminy Izbica.

in909

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

029022L01.A

SPRZEDAŻ

DLA OSÓB

NIEPEŁNOSPRAWNYCH -
mało używana , kompletna
wanna „MIDIA” – z
drzwiczkami typ 160/70P ,
łącznie z parawanem
nawannowym – TANIO
sprzedam. Kontakt tel. 48
602 245 377

050522L01.A



Zamów
**ogłoszenie
drobne** w
Dzienniku Wschodnim!

**Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.**

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**,
tel. **081 46-26-971**,
081 46-26-976

TURYSTYKA

**WCZASY DLA SENIORA–
Krynica Morska – 8 dni
od 949 zł/os., Stegna –
8 dni od 849 zł/os.
tel:534244044. [www.
wczasy-senior.pl](http://www.wczasy-senior.pl)**

004222L01.A

USŁUGI

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo.
Uczestniczymy w programie
„Czyste powietrze”. tel. 506-
123-602, 506-123-604.

037322L01.A

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań,sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły, komórki,
szklarnie itp.) . Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

045822L01.A

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. **502
053 214.**

013222L01.A

HYDRAULIKA, gaz, glazura,
elektryka. Remonty
kompleksowo-
wykończeniowe, adaptacja
pomieszczeń, płyty g-k, usługi
z dofinansowania przez
PEFRON za pośrednictwem
MOPR, tel. 501-035-412.

019622L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
umowa z NFZ; ul. Hipoteczna
2, tel. 81 743 62 60;ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Staszica 12, tel. 81
534 62 70, [www.express-
dent.pl](http://www.express-dent.pl).

040422L01.A

APARATY SŁUCHOWE

**APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

202022L01.A

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

**masz
firmę ?**

Zamów

**ogłoszenie
drobne**

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w **Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**,
tel.
81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

OBWIESZCZENIE STAROSTY PUŁAWSKIEGO

**o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację
inwestycji drogowej**

Na podstawie:

- art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2022 r. poz. 176 ze zm.)
- art. 40 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2021r. poz. 735 ze zm.)

Starosta Puławski

O B W I E S Z C Z A

że na wniosek Burmistrza Nałęczowa została wydana w dniu 15.04.2022r. decyzja nr 1/2022 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej:

Budowa ulicy Słowiczej w Nałęczowie.

Inwestycją objęte są działki:

- będące w dysponowaniu Inwestora nr. ew.: 453; obręb 1 Miasto Nałęczów, gm. Miasto Nałęczów; 811, 477 obręb 4 Bochońnica, gm. Miasto Nałęczów,

- będące w posiadaniu osób fizycznych lub instytucji pod trwałe zajęcie (przed nawiasem aktualny nr. działki, w nawiasie nr. działki powstałej w wyniku podziału przy czym pogrubieniem wskazano działkę, na której realizowana będzie inwestycja) o nr. ew.: 787 (787/1, **787/2**); 774 (774/1, **774/2**); 773 (773/1, **773/2**); 772 (772/1, **772/2**); 771 (771/1, **771/2**); 770 (770/1, **770/2**); 769 (769/1, **769/2**); 768 (768/1, **768/2**); 767 (767/1, **767/2**); 766 (766/1, **766/2**); 765 (765/1, **765/2**); 764 (764/1, **764/2**); 763 (763/1, **763/2**); 762 (762/1, **762/2**); 761 (761/1, **761/2**); 760 (760/1, **760/2**); 759 (759/1, **759/2**); 758 (758/1, **758/2**); 757 (757/1, **757/2**); 756 (756/1, **756/2**); 755 (755/1, **755/2**); 754 (754/1, **754/2**); 753 (753/1, **753/2**); 752 (752/1, **752/2**); 485/1 (485/13, **485/12**, **485/16**); 485/2 (485/15, **485/14**); 485/3 (485/11, **485/10**); 485/5 (485/9, **485/8**); 484 (484/2, **484/1**); 453 (453/1, **453/2**) obręb 4 Bochońnica, gm. Miasto Nałęczów, 456 (456/6, 456/8, **456/7**); 455 (455/2, **455/1**); 454 (454/2, **454/1**); 452 (452/1, **452/2**); 440 (440/1, **440/2**); 438 (438/1, **438/2**); obręb 1 Miasto Nałęczów, gm. Miasto Nałęczów,

- przeznaczone pod przebudowę innych dróg publicznych: dz. nr ewid.: 380/3 obręb 1 Miasto Nałęczów, gm. Miasto Nałęczów.

Jednocześnie informuję, że z aktami sprawy można zapoznać się oraz złożyć ewentualne uwagi i wnioski w Wydziale Architektury i Budownictwa (p.238) Starostwa Powiatowego w Puławach, Al. Królewska 19, w dniach pracy Urzędu, w terminie 14 dni od podania obwieszczenia do publicznej wiadomości.

Puławy, dnia 15.04.2022r.

in910



NEKROLOGI KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820

eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać można do godz. 15.00

c24089

Arka gra dalej

II LIGA SIATKARZY Arka Tempo Chełm zajęła drugie miejsce podczas turnieju półfinałowego o wejście do I ligi i powalczy o grę na zapleczu PlusLigi

Trydniowe zawody rozegrane zostały w Wieluniu. Pierwszym rywalem podopiecznych trenera Sławomira Czarneckiego byli gospodarze, miejscowy WKS. Chelminie obawiali się rywalizacji w drużyną, która na swoim parkiecie nie zwykła przegrywać. Pierwszą partię Arka zapisała na koncie wygranych 25:18. Bardzo zacięta i emocjonująca była druga odsłona. W niej siatkarze z Chełma przegrywali 19:23. Wówczas w polu zagrywki zameldował się nominalny przyjmujący Przemysław Czado. I mocno przyczynił się do zwycięstwa 25:23. W kolejnej odsłonie goście pokonali rywali do 17 i całe zawody 3:0.

Schody zaczęły się w drugim spotkaniu. Przeciwnikiem był zwycięzca grupy pierwszej w sezonie zasadniczym Astra Nowa Sól. Arka wygrała partię otwarcia, by w kolejnych dwóch schodzić z boiska pokonanym. W czwartym secie w ciężar gry wziął na siebie najlepszy na parkiecie Błażej Czarnecki. Przyjmujący wielokrotnie punktował i poprowadził kolegów do wygranej 26:24. Zwycięzcę wyłonił tie-break. W nim wszystko szło zgodnie z planem. Arka Tempo wygrywała już 13:9, a mimo to musiała przełknąć gorzkie porażki (15:17).

Po dwóch meczach z kompletem zwycięstw prowadziła drużyna z Nowej Soli. Ostatnie spotkanie Arki z wicemistrzem grupy czwartej MKS Andrychów decydowało o drugim miejscu w tabeli, które dawało awans do turnieju finałowego.

Od początku inicjatywa należała do siatkarzy z Chełma. W każdym z trzech setów prowadzili wyłącznie chelminie. W bardzo dobrej dyspozycji był atakujący Oleg Krikun. Wypożyczony przed sezonem z BBTS Bielsko-Biała siatkarz był nie do zatrzymania. Zasłużenie zdobył tytuł MVP. Spotkanie zakończyło się wygraną chelminian 3:0.

(GROM)

Arka Tempo Chełm – WKS Wieluń 3:0 (25:18, 25:23, 25:17)

Astra Nowa Sól – Arka Tempo 3:2 (22:25, 25:18, 25:19, 24:26, 17:15)

Arka Tempo – MKS Andrychów 3:0 (25:23, 25:21, 25:16)

Pozostałe wyniki turnieju półfinałowego w Wieluniu: Astra Nowa Sól – MKS Andrychów 3:0 (25:20, 25:14, 25:19) ● MKS Andrychów – WKS Wieluń 3:0 (25:21, 25:18, 25:20) ● WKS Wieluń – Astra Nowa Sól 2:3 (25:16, 17:25, 22:25, 25:21, 11:15).

1. Astra	3	6	9:4
2. Arka	3	5	8:3
3. Andrychów	3	4	3:6
4. Wieluń	3	3	2:9

Unikną najlepszych

ME W PIŁCE RĘCZNEJ KOBIET W czwartek odbędzie się losowanie grup turnieju. Polska znalazła się w pierwszym koszyku

Tak wysokie rozstawienie naszej kadry to spore zaskoczenie. Wpływ na nie miał jednak fakt, że Białe-Czerwone eliminacyjne boje zakończyły z kompletem zwycięstw. Obecność Polek w pierwszym koszyku oznacza, że w inauguracyjnej fazie unikną najmocniejszych przeciwników. Razem z nimi znalazły się w nim bowiem Norwegia, Francja i Dania.

– O grupie marzeń lepiej głośno nie mówić, żeby nie zapeszyć, ale oczywiście mam swoje typy. Zdajemy sobie sprawę, że na takim turnieju nie ma słabych zespołów, ale kobieta piłka ręczna zawsze niesie za sobą niespodziewane wyniki – mówi związkowej stronie Monika Kobylińska, kapitan reprezentacji. Przypomnijmy, że dużą

część naszej kadry stanowią szczypiornistki MKS FunFloor Perla. Monika Marzec, trenerka lubelskiej ekipy, jest również w sztabie szkoleniowym kadry.

Zawody odbędą się w: Słowenii, Czarnogórze oraz Macedonii Północnej i będą rozgrywane w dniach: 4-19 listopada. Ceremonię z losowania przeprowadzi na żywo w playerze Eurosport Extra. Początek transmisji o godz.17.

(KK)

PODZIAŁ NA KOSZYKI EURO 2022

Koszyk 1: Norwegia, Francja, Dania, Polska ● **Koszyk 2:** Niderlandy, Czarnogóra, Węgry, Szwecja ● **Koszyk 3:** Słowenia, Macedonia Północna, Chorwacja, Niemcy ● **Koszyk 4:** Hiszpania, Rumunia, Serbia, Szwajcaria.

Pierwszy raz w historii

PGNiG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Azoty Puławy obroniły brązowy medal mistrzostw Polski. To szósty krążek tego koloru w historii klubu

Do tej pory szczypiornisci z Puław pięciokrotnie stawali na najniższym stopniu podium. Ostatnio przed rokiem, wcześniej w latach 2015-2018. Po raz pierwszy jednak ekipa z Lubelszczyzny sięgnęła po medal przed oficjalnym zakończeniem rozgrywek. Stało się tak za sprawą ostatniej wygranej w Gdańsku z Torus Wybrzeżem 32:18.

Od ponad roku Azoty prowadzi Robert Lis. Wychowanek i kapitan Warszawianki objął zespół po Duńczyku Larsie Waltherze. Szkoleniowiec doskonale pamięta zupełnie nieudany występ 1 kwietnia 2021 roku, kiedy to w meczu na wyjeździe z Torus Wybrzeżem, po remisie 34:34 w regulaminowym czasie, jego zawodnicy przegrali po serii rzutów karnych 2:4. – Mimo że minął już ponad rok od tego meczu, siedzi on w pamięci. Do Gdańska jedziemy skoncentrowani na swoim zadaniu. Chcemy wygrać i zapewnić sobie brązowy medal – mówił przed wyprawą Dawid Dawydzik.

W obecnym sezonie PGNiG Superliga znowu zrezygnowała z fazy play-off. – To bardzo dobre rozwiązanie. Niektóre kluby na pewno tego nie lubią. Pamiętam, że kilka sezonów temu drużyna z Puław była szósta po rundzie zasadniczej, a mimo to zdobyła



Wygrywając w Gdańsku Azoty Puławy, na trzy kolejki przed końcem rozgrywek, są już pewne brązowego medalu

FOT. KS AZOTY PUŁAWY

brąz. To było za trenera Ryszarda Skutnika. Dla mnie system bez play-off jest bardziej sprawiedliwy. Przy takim rozwiązaniu każdy mecz jest ważny, nie ma spotkań o nic, o przysłowiową pietruszkę – tłumaczy bramkarz Azotów Mateusz Zembrzycki.

Wygrywając w niedzielę w Gdańsku puławianie dopisali do dorobku kolejne trzy punkty. Było to 17. ligowe zwycięstwo. Na koncie mają jeszcze sześć porażek, w tym cztery w kalkulewanych, z mistrzem Polski Łomżą Vive Kielce i wicemistrzem Orlen

Wisłą Płock oraz po jednej z MKS Energa Kalisz i z Górnikiem Zabrze. W sumie uzbierali 50 punktów i aż o 11 „oczek” wyprzedzają czwarty MMTS Kwidzyn.

– Bardzo cieszymy się, że jeszcze przed końcem sezonu drużyna wypracowała taką przewagę, że możemy być pewni drugiego z kolei, a szóstego w historii klubu, medalu mistrzostw Polski. Cały zespół zapracował na ten sukces – mówi uradowany prezes Azotów Puławy Jerzy Witaszek.

Przed zespołem trenera Lisa są jeszcze do roze-

grania co najmniej cztery mecze: trzy ligowe i jeden w Pucharze Polski. Na końcówkę sezonu do Puław kolejno zawiatają: Gwardia Opolo, Handball Stal Mielec i Górnik. – Zawodnicy są zawodowcami i każde z tych spotkań będą chcieli wygrać. Bardzo ważny będzie dla nas mecz półfinałowy Pucharu Polski w Płocku z Orlen Wisłą. W nim zobaczymy, czy w tym sezonie możemy nawiązać walkę z jedną z dwóch najlepszych drużyn w Polsce – zapowiada Witaszek.

(GROM)

Piękny finał wspaniałego sezonu

POD KOSZAMI DZIENNIKA Tytuł mistrzowski wpadł w ręce 4-tego Piętra. Na podium stanęły też zespoły: The Reds Iglo-Klima oraz Symbit

Do samego końca toczyła się zacięta walka o triumf w rozgrywkach Pod Koszami Dziennika Wschodniego im. Andrzeja Wawrzyckiego. Terminarz gier ułożył się w ten sposób, że w ostatnim meczu sezonu spotkały się dwie najlepsze ekipy – 4-te Piętro i The Reds. W pierwszym meczu 4-te Piętro wygrało różnicą 14 pkt, więc „Czerwoni” w rewanżu mieli do odrobienia całkiem duży dystans.

Do decydującej rywalizacji przystąpili jednak pełni wiary w końcowy sukces i już w pierwszej kwarcie odrobili 10 „oczek”. Chwilę później The Reds osiągnęli upragnione 14 punktów różnicy po celnym rzucie Dariusza Josika. 4-te Piętro jednak nie odpuszczało i przez kolejne minuty różnica pomiędzy obiema ekipami oscylowała wokół 10 pkt. W czwartej kwarcie jednak kapitalny fragment rozegrał Marcin Oźga, który sprawił, że lide-



W niedzielę w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 28 odbyło się uroczyste podsumowanie rozgrywek Pod Koszami Dziennika Wschodniego im. Andrzeja Wawrzyckiego

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

rzy rozgrywek mogli poczuć się znacznie pewniej. Następnie z celnymi rzutami włączył się Dominik Gorgol. Ich dobra postawa sprawiła, że wprawdzie 4-te Piętro poniosło pierwszą porażkę w tym sezonie, ale obroniło zaliczkę z wcześniejszego spotkania.

Przy okazji odbyło się uro-

czyste podsumowanie rozgrywek i rozdanie medali. Poznaliśmy również najlepszego strzelca zmagania. Został nim Marek Lejko z The Reds Iglo-Klima. Doświadczony skrzydłowy o 10 pkt wyprzedził Dariusza Kota z Lipa Team. Trzeci był Piotr Ziółkowski. – Uważam, że to był rewelacyjny sezon. Za-

liczyliśmy progres w liczbie uczestników, a w przyszłym sezonie wygląda na to, że dołączą do nas kolejne drużyny. Trzeba do tego dodać znakomitą rodzinną atmosferę podczas spotkań. Życzę sobie, aby kolejne rozgrywki były tak udane jak te właśnie zakończone – powiedział Jerzy Żytkowski, organizator rozgrywek. (kk)

Grupa walcząca o miejsca 1-6: The Reds Iglo-Klima – 4-te Piętro 60:58 ● Lancet – Piąty Faul 48:87 ● WinPlay – Symbit 43:63.

1. 4-te Piętro	15	29	+392
2. The Reds	15	29	+285
3. Symbit	15	26	+314
4. Piąty Faul	15	24	+5
5. WinPlat	15	21	-118
6. Lancet	15	19	-169

Grupa walcząca o miejsca 7-11: Quttro Tech. – Dom Plus 65:57 ● Adley Hydroizolacje – Lipa Team 41:54.

7. Quattro	14	22	+53
8. Dom Plus	14	20	-157
9. Lipa Team	14	18	-149
10. Adley	14	16	-345
11. Venta	14	16	-111

Bez EuroCup nie byłoby srebrnego medalu

ROZMOWA z Krzysztofem Szewczykiem, trenerem Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin

• Kiedy trener przychodzi do nowego zespołu, do nowego środowiska, to patrzy na tę drużynę z perspektywy dłuższej niż tylko jeden rok?

– Na pewno nie przez pryzmat jednego sezonu. To generalnie jest liczone jako praca długofalowa. Nie ma co ukrywać, że każdy patrzy na ten ostatni, dwa ostatnie sezony: jakie są możliwości klubu, co klub może grać i tak dalej.

• To jakie możliwości były w Lublinie w 2014 roku, kiedy zaczął pan tutaj swoją pracę?

– Jakbyśmy to porównali do tego, co jest teraz, to wtedy były niewielkie. To był pierwszy sezon w ekstraklasie i każdy musiał tej ekstraklasie się nauczyć. To był też tak naprawdę jedyny sezon, w którym nie weszliśmy do play-offów.

• Jak w takim razie te warunki w Lublinie zmieniały się przez lata? Wygląda to tak, jakby

sponsorzy, kibice i zawodniczek przekonali się do tego miejsca...

– Wiadomo. Później, już w drugim sezonie, zdobyliśmy Puchar Polski i Lublin stał się taką solidną marką na polskim podwórku. Łatwiej było przez to skusić do gry tutaj coraz lepsze zawodniczki i to nie tylko te z Polski, ale także z zagranicy. Myślę, że teraz Lublin jest bardzo dobrze postrzegany przez pryzmat organizacji, przez pryzmat wyników. Udało się stworzyć mocny, stabilny ośrodek.

• Puchar Polski to najlepsze wspomnienie z tego pierwszego okresu pana pracy w Lublinie?

– Tak, udało się nam wtedy odnieść sukces. W kolejnym sezonie byliśmy blisko wyeliminowania Wisły Kraków z play-off. Gdyby nie kontuzja Tess Madgen w pierwszym meczu, to kto wie... Może byśmy tę serię z bardzo mocną wtedy Wisłą wygrali. To też było takie duże wyzwanie dla nas.

• Miał pan przerwę od pracy w Lublinie. To było spowodowane zmęczeniem materiału, potrzebą



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

działania w nowym otoczeniu?

– Nie, po prostu dostałem wtedy propozycję z Wisły Kraków. Wtedy grała ona w Eurolidze i stąd taka decyzja. Każdy chce spróbować czegoś innego, czegoś nowego. Takim bodźcem były europejskie puchary.

• Powrót do Lublina był łatwą decyzją?

– Pojawiły się dwie, trzy propozycje z Polski. Uznałem z rodziną, że Lublin to jest najlepszy dla nas wybór. Udało się wrócić i nie ma czego żałować.

• Teraz też dostał pan propozycje spoza Lublina?

– Propozycje cały czas się pojawiają, ale na chwilę obecną jestem tutaj.

• Z zagranicy też?

– Też coś się pojawiało.

• Podczas podsumowania sezonu usłyszeliśmy, że ekstraklasowe koszykarki mogą liczyć na wsparcie finansowe na co najmniej takim samym poziomie jak obecnie. To jest istotne dla trenera, żeby takie deklaracje się pojawiały?

– Wiadomo, że tak. Nie ma co ukrywać – budżet jest kluczową rzeczą. Jeżeli chcemy być stabilnym ośrodkiem, to budżet na poziomie tego z obecnego sezonu jest minimum, którego możemy oczekiwać. Szczególnie teraz, kiedy zdobyliśmy wicemistrzostwo Polski. Może to zabrzmiało brutalnie, ale bez pieniędzy w sporcie zawodowym i na poziomie ekstraklasy nie da się funkcjonować.

• Zespół pokazał też, że pieniądze nie grają. Skoro macie piąty najwyższy budżet w lidze, to – teoretycznie – powinniście zająć piąte miejsce...

– Oczywiście, że tak. Pieniądze nigdy nie grają. Jakiś czas temu miałem rozmowę z rektorem uczelni i z prezesem klubu – tak naprawdę to od początku mojego pobytu tutaj zawsze gramy lepiej niż budżet na to wskazuje. Pewnego progu bez tych pieniędzy nie da się jednak przeskoczyć. Teraz tym programem były Polkowice. Był to lepszy zespół, chociaż jest lekki niedosyt, bo myślę, że dziewczyny na tę jedną wygraną w finale zasłużyły.

• Kiedyś w lidze obowiązywał przepis, że na parkiecie musiały być dwie Polki. Potem już tylko jedna, a teraz ten zapis usunięto. Dlaczego tak się stało?

– To już nie do mnie pytanie. Wiele rzeczy się na tołożyło: wyniki reprezentacji, teraz postawiono na przepis o młodym graczu... Tak jak rozmawialiśmy z trenerami – wszystkiego już w Polsce próbowano. Był przepis o dwóch zawodniczkach, o jednej, o żadnej... To tak naprawdę reprezentacji nie pomogło. Ten przepis – jeśli mamy widzieć jakieś efekty – musi zostać zachowany.

• Pytam właśnie w kontekście tego nowego przepisu. Rozmawialiśmy na ten temat kilka razy i trener mówił, że mimo wszystko utrudnia on zarządzanie zespołem...

– Tak. Nieraz jest tak, że trzeba wprowadzić młodego gracza na inną pozycję niż ta, na której aktualnie on gra. Przez to trzeba zdjąć kogoś, kto – na przykład – dobrze gra. Jest to problem, ale każdy musi sobie z tym radzić.

• Tracą na tym te zawodniczki, które się w tym limicie wiekowym, do 23 lat, nie mieszczą?

– Na pewno tracą, nie ma tego co ukrywać. Sytuacja jest oczywista, że jeśli ktoś się w tym limicie wiekowym nie mieści, to ma utrudnioną sytuację. To nie jest tak, że te dziewczyny w ogóle nie grają, bo jak będą dobre, to zawsze będą grały, ale tracą.

• Rozmawiał pan na ten temat z Zuzanną Sklepowicz i Klaudią Niedźwiedzką?

– Tak, były rozmowy. Przed sezonem każdy wiedział, jaki jest przepis. Staraliśmy się, jako sztab szkoleniowy, podejmować najlepsze decyzje dla zespołu. Wiadomo, że nieraz są to ciężkie decyzje, bo kogoś trzeba posadzić na ławce. Takie jest życie sportowca. Przed sezonem była jasna sytuacja, jakie są zagrożenia i każdy o tym wiedział.

• Miał trener dobre porównanie w tym sezonie, bo w EuroCup taki przepis nie obowiązuje...

– Oczywiście, że jest tam łatwiej. Tak naprawdę to w EuroCup graliśmy takim zestawieniem, które wydawało się na tę chwilę najmocniejsze. Nie ma też co się nad tym rozwodzić – przepis jest i trzeba z niego korzystać.

• Był pan zaskoczony dyspozycją swojego zespołu w europejskich rozgrywkach?

– Przed sezonem chcieliśmy najpierw wejść do grupy, a później z niej wyjść. Wiadomo było, jaka jest nasza drabinka – trafiliśmy na trzy francuskie zespoły. O ile mieliśmy świadomość, że jesteśmy lepszą drużyną niż Tarbes, to z Villeneuve nie było to takie oczywiste. Przy tym jeszcze graliśmy dwa mecze na wyjeździe. Po pierwszej porażce pojawiły się znaki zapytania, ale dobrze zareagowaliśmy, wygraliśmy, a nagrodą były mecze z Lyonem.

ROZMAWIAŁ KRZYSZTOF KURASIEWICZ

KOSZYKÓWKA

Bolesne zdobywanie wiedzy

HoopLife Basketball Lublin ostatni w turnieju ćwierćfinałowym mistrzostw Polski U-15. Podopieczni Mateusza Wiśniewskiego zaczęli turniej w Zielonej Górze od meczu z PGE Spółnia Stargard. Spotkanie było zacięte jedynie przez kilka minut. Od drugiej kwarty zarysowała się olbrzymia przewaga rywali, którzy wygrali 92:42. W barwach HoopLife wyróżnili się Mikołaj Bukowiński i Damian Szczeciński. Wprawdzie zdobyli zaledwie sześć i cztery punkty, ale za to ambitnie walczyli na deskach. Pierwszy zaliczył aż 12 zbiórek, a drugi zgromadził ich siedem.

Drugi mecz z Zastalem Fatto Deweloper Zielona Góra był jeszcze bardziej bolesnym doświadczeniem. Długo jednak nie zanosilo

się na klęskę lublinian, którzy po pierwszej kwarcie prowadzili 15:10. O wyniku przesądziła jednak katastrofalna druga połowa przegrana przez gości aż 16:77. W efekcie, cały mecz zakończył się zwycięstwem Zastala 113:46. Po raz kolejny w tym spotkaniu wyróżnił się Bukowiński, który zdobył 15 pkt. Dzielnie wspierał go Antoni Futrzyński, który dołożył 9 „oczek”.

W ostatnim występie HoopLife zmierzył się z MUKS 1811 Unia Tarnów i przegrał 42:80. Za ten mecz trzeba pochwalić Futrzyńskiego i Bukowińskiego. Pierwszy zdobył 10 pkt, a drugi zebrał aż 15 piłek. Do półfinału awansowały zespoły z Zielonej Góry oraz Stargardu.

Zasłużone mistrzostwo

Patobasket został mistrzem Konferencji B LNBA

. Awans poziom wyżej wywalczyły również Tłoki. Obie ekipy spotkały się w ostatnim meczu tego sezonu LNBA. Rywalizacja w tej parze była remisowa po dwóch spotkaniach, więc sobotni mecz miał zdecydować o losach pucharu, który otrzymywał triumfator Konferencji B. Mecz, który zapowiadał się bardzo emocjonująco, rozczerował. Patobasket kompletnie zdominował rywalizację i zaszczyt zdobył tytuł. Zwycięstwo 89:45 nie powinno jednak dziwić, skoro w składzie znajdują się tacy zawodnicy jak Karol Szewczyk czy Wojciech Matysek. Ten drugi ma przecież na swoim koncie nawet występ w Energa Basket Lidze. W sezonie 2017/2018 spędził na boisku 95 sek. w wygranym meczu z GTK Gliwice. Później natomiast w miarę regularnie reprezentował barwy drużyny rezerw. (KK)

Blamaż w Gorzowie

U24 EKSTRALIGA Młodzi zawodnicy Motoru Lublin zebrali solidne baty od swoich rówieśników ze Stali Gorzów. We wtorek przegrali aż 21:67 w debiutanckim spotkaniu w lidze do lat 24

Taki wynik nie może dziwić, jeśli zobaczymy, że „Koziołki” nie wygrały nawet jednego biegu. Udało im się wywalczyć zaledwie dwa remisy. Co więcej, tylko Mateusz Tudziez dojechał raz do mety na pierwszym miejscu. Pozostali zawodnicy mogli oglądać jedynie plecy swoich rywali.

Najjaśniejszym punktem drużyny był Fraser Bowes, który dostawał już wcześniej szansę od sztabu szkoleniowego Motoru Lublin. Australijczyk uzbierał 6 punktów. Z kolei po stronie gorzowian aż czterech żużlowców przekroczyło barierę 10 zdobytych punktów: Fin Timi Salo-

nen (15), Brytyjczyk Anders Rowe (12), Wiktor Jasiński (12+2) i Czech Daniel Klima (11+2).

Większym problemem niż porażka są za to kontuzje lublinian. Mateusz Tudziez zaliczył dwa upadki – tego samego dnia poinformował w mediach społecznościowych, że złamał obojczyk. Pod koniec zawodów z torem „zapoznał” się również Niemiec Marius Hillebrand – nie był zdolny do dalszej jazdy. (KYKU)

Stal Gorzów – Motor Lublin 67:21

Motor: 1. Jakub Valković 1 (0,1,0,0), 2. Marius Hillebrand 2 (0,0,1,1,ns), 3. Fraser Bowes 6 (1,0,2,1,2), 4. Kamil Wiczeorek 3 (1,1,d,1,-), 5. Mateusz Tudziez 5 (2,3,w,u),

6. Jan Rachubik 2+1 (1*,0,1,w), 7. Miran Praznik 2 (2,0,0,w), 8. Maksymilian Sledź ns.

Stal: 9. Daniel Klima 11+2 (2*,2,2*,3,2), 10. Wiktor Jasiński 12+2 (3,1*,3,2*,3), 11. Anders Rowe 12 (3,3,3,3,-), 12. Mathias Pollestad 7+3 (1,2*,2*,2*), 13. Timi Salonen 15 (3,3,3,3,3), 14. Jakub Stojanowski 3+1 (0,2*,1), 15. Mateusz Bartkowiak 7+2 (3,2*,2*,w).

Pozostałe wyniki 1. kolejki: Włókniarz Częstochowa – Agromix Polcopper Unia Leszno 36:54 • WTS Sparta Wrocław – KS Toruń 26:60 • Mecz: Arged Malesa Ostrów – GKM Grudziądz odbędzie się 2 maja. **Zestaw par 2. kolejki (3 maja):** Motor – Włókniarz • GKM Grudziądz – Sparta Wrocław • KS Toruń – Arged Malesa • Unia Leszno – Stal Gorzów.

Znowu powalczyli z Ruchem

EWINNER II LIGA Wisła Puławy w środę zdobyła punkt w starciu z trzecim w tabeli Ruchem Chorzów. Spotkanie zakończyło się bezbramkowym remisem, ale jeżeli któraś z ekip była bliżej wygranej to gospodarze

W końcówce pierwszej połowy Adrian Paluchowski mógł dać Dumie Powiśla prowadzenie, ale zamiast do siatki przymierzył w słupek. Niebiescy w poważnych tarapatach znaleźli się w 58 minucie. Wówczas drugi żółty kartonik obejrzał Ruslan Zubkov. Goście przeżywali w Puławach trudne chwile, ale świetnie bronił Jakub Bielecki. W 78 minucie trener Mariusz Pawlak postawił wszystko na jedną kartę i do gry posłał drugiego napastnika – Emila Drozdowicza. Niestety, mimo kilku sytuacji puławianie nie zdołali już przechylić szali na swoją stronę. Bezbramkowy remis w starciu Wisły z Ruchem dał z kolei awans na zaplecze ekstraklasy Stali Rzeszów. I to jeszcze przed meczem lidera tabeli z Hutnikiem Kraków, który zakończył się po zamknięciu tego wydania. **(LUKISZ)**

Wisła Puławy – Ruch Chorzów 0:0

Wisła: Gradecki – Cheba, Bracik, Wiech, Wawszczyk, Flak (78 Banach), Carlos Daniel, Rysza (78 Drozdowicz), Kona, Puton (88 Kondracki), Paluchowski.

Ruch: Bielecki – Żuk, Kasolík, Zubkow, Szywacz, Żagiel (46 Marković), Sikora, Janoszka, Foszmańczyk (63 Kulejewski), Malec (69 Bąk), Szczepan (88 Stępień).

Żółte kartki: Puton, Drozdowicz – Zubkow, Bąk.

Czerwona kartka: Zubkow (Ruch, 58 min, Ruch, za drugą żółtą).

Sędziował: Kornel Paszkiewicz (Wrocław).

Pozostałe wyniki i tabela: Olimpia Elbląg – Znicz Pruszków 2:0 ● Radunia Stężyca – Śląsk II Wrocław 4:2 ● Sokół Ostroda – Pogoń Siedlce 0:0 ● KKS 1925 Kalisz – GKS Bełchatów 3:0 walkower ● Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Garbarnia Kraków 2:2 ● Mecze: Stal Rzeszów – Hutnik Kraków i Chojniczanka Chojnice – Lech II Poznań zakończyły się po zamknięciu tego wydania.

1. Stal	29	68	62-28
2. Chojniczanka	29	61	61-25
3. Ruch	29	56	46-26
4. Motor	30	54	46-25
5. Wigry	30	48	47-38
6. Radunia	30	46	51-45
7. Lech II	29	45	32-35
8. Olimpia	30	45	32-26
9. Garbarnia	30	42	40-34
10. Pogoń S.	30	42	41-46
11. Znicz	30	38	38-42
12. KKS	30	36	37-43
13. Wisła	29	36	46-47
14. Śląsk II	30	33	45-52
15. Hutnik	29	28	30-45
16. Pogoń G.M.	30	28	33-47
17. Sokół	30	16	21-59
18. GKS	30	18	17-62

30 kwietnia-1 maja: Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Olimpia ● Garbarnia – Chojniczanka ● Lech II – KKS ● Bełchatów – Wigry ● Motor – Sokół (niedziela, godz. 17) ● Pogoń Siedlce – Stal ● Hutnik – Radunia ● Śląsk II – Wisła (niedziela, godz. 16) ● Ruch – Znicz.

Obrona tym razem dziurawa

EWINNER II LIGA Defensywa od dawna była mocnym punktem zespołu Marka Saganowskiego. Niestety, nie w środę. Motor przegrał w Suwałkach z Wigrami 2:3 po kuriozalnej, samobójczej bramce Pawła Moskwika z trzeciej minuty doliczonego czasu gry

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W pierwszej połowie kibice mocno się wynudzi. Piłkarze obu ekip częściej leżeli na murawie niż strzelali na bramkę rywali. Na szczęście w końcówce coś zaczęło się dziać i to pod obiema bramkami.

Najpierw Maksymilian Cichocki oddał piłkę rywalom, a ci wychodzili z akcją trzech na trzech. Fatalnie ją jednak rozegrali. Kilka chwil później piłkarze trenera Saganowskiego znowu mieli piłkę pod swoją szesnastką. Tym razem zagranie Piotra Kusińskiego przejął Elso Brito. A po chwili wrzucił w pole karne do Mateusza Lewandowskiego. Ten zgrał futbolówkę klatką do Michała Żebrakowskiego, który mimo asysty trzech obrońców zdążył uderzyć do siatki po ziemi.

Stracony gol obudził ekipę z Lublina. Adam Ryczkowski zagrał na dalszy słupek z lewego skrzydła, Dmitri Mandricenco huknął z ostrego kąta, a błąd popełnił bramkarz Wigier, który odbił piłkę przed siebie do Macieja Firleja, który z bliska uderzył na 1:1.

Gospodarze mogli rozpocząć drugą część spotkania od mocnego uderzenia. Żebrakowski dostał prostopadłe podanie w pole karne, ale zamiast od razu strzelać za bardzo „wygonił” się do boku i ostatecznie próbował



Tomasz Śwędrowski zdobył w środę swoją czwartą bramkę w tym sezonie

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

dogrywać do kolegów. Akcję zatrzymał jednak odważnym wślizgiem Cichocki.

Po godzinie gry fatalny błąd popełnił Kusiński. Sebastian Madejski wznovił grę podaniem po ziemi, a młodzieżo-

wiec Motoru chyba się zagapił, bo futbolówkę zabrali mu rywale. Już Mateusz Sowiński powinien strzelić na 2:1, ale bramkarz żółto-biało-niebieskich odbił jego strzał. Niestety, w odpowiednim miejscu znalazł

się Żebrakowski, który z kilku metrów trafił po raz drugi.

Minęło kilka minut i znowu był remis. Ryczkowski poradził sobie z obrońcą przy linii końcowej i wyłożył piłkę, jak na tacy do Firleja. Jego uderzenie odbił Hieronim Zoch, ale znowu mógł spisać się lepiej, bo z najbliższej odległości skuteczną dobitką popisał się Śwędrowski.

Trzeba przyznać, że w końcówce to miejscowym bardziej zależało na zwycięstwie. Odważnie zaatakowali i kilka razy „Motorowcy” byli w tarapatach. W trzeciej dodatkowej minucie w polu karnym piłkę odbił Filip Wójcik, a do swojej bramki pechowo wpakował ją Paweł Moskwik. Trzeci raz przyjezdni nie byli już w stanie odpowiedzieć.

Wigry Suwałki – Motor Lublin 3:2 (1:1)

Bramki: Żebrakowski (43, 60), Moskwik (90+3-samobójcza) – Firlej (45), Śwędrowski (66).

Wigry: Zoch – Bogusławski (83 Ozga), T. Lewandowski, Rudinilson, Prętnik (58 Michalski), Łabojko, Babiarsz, Sowiński, Brito (72 Mularczyk), Żebrakowski (82 Caetano), M. Lewandowski (72 Iwao).

Motor: Madejski – Wójcik, Zbiciak, Cichocki, Rozmus (64 Kosecki), Ryczkowski (88 Polak), Śwędrowski, Kusiński (64 Śędzikowski), Mandricenco (64 Kolbon), Moskwie, Firlej (88 Fidziukiewicz).

Żółte kartki: T. Lewandowski, Bogusławski – Rozmus, Kolbon.

Sędziował: Konrad Kielczewski (Białystok).

Avia nadal wygrywa

PIŁKARSKA III LIGA Środowa seria gier w grupie czwartej była szczęśliwa dla zespołu ze Świdnika. Avia przedłużyła świetną passę i wygrała czwarty mecz z rzędu. Tym razem pokonała na wyjeździe Siarkę Tarnobrzeg, czyli lidera tabeli 1:0

Mecz w Tarnobrzegu długo był wyrównany. W pierwszej połowie kilka dobrych okazji stworzyli sobie jednak goście. Dwa razy próbował Dominik Maluga, a w końcówce w bramkę nie trafił też Dominik Kunca. Po zmianie stron od razu swoją szansę mieli także piłkarze gospodarzy, ale tym razem na posterunku był Andrzej Sobieszczyk.

W końcówce spotkania fortuna sprzyjała ekipie Łukasza Mierzejewskiego. Po dośrodkowaniu Macieja Góralskiego jeden z rywali wpakował piłkę do swojej bramki. Siarka próbowała jeszcze uratować remis, ale żółto-niebiescy dowiedli korzystny wynik do końcowego gwizdka. Co działo się na innych boiskach? Orleża Spomlek dobrze rozpoczęły mecz ze Stalą Stalowa Wola. Od 13 minuty prowadziły po bramce wracającego po pauzie za czerwoną kartkę Patryka Szymali. Niestety, później strzelała już tylko „Stalówka”, która pokonała biało-zielonych 2:1 i tym samym wygrała... pierwszy mecz ligowy w tym roku. Kolejnej porażki doznała Tomaso-

via, ty razem u siebie z Unią Tarnów. Niebiesko-biali najpierw dostali gola do szatni, a po 22 minutach drugiej odsłony było już 0:3. Cenne „oczko” z Łagowa przywiozło Podlasie, które zremisowało z faworyzowanym ŁKS 1:1. Do końca Grała Chełmianka, której punkt w starciu z Podhalem Nowy Targ uratował Ezana Kahsay w doliczonym czasie gry. Dzięki temu bardzo ciekawie wygląda sytuacja w czołówce tabeli. Trzy pierwsze ekipy mają po 51 punktów, a czwarta, właśnie Chełmianka 50. **(LUKISZ)**

PIŁKARSKA III LIGA, GRUPA IV
Wisłoka Dębica – KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 0:0 ● Czarni Połaniec – Wólczanka 3:1 (Kramarz 19, 78, Gębalski 90 – Pietluch 53) ● **Tomasovia Tomaszów Lubelski – Unia Tarnów 0:3** (Biały 41, Kieroński 58, 67) ● **Sokół Sieniewa – Korona Rzeszów 2:1** (Pisarek 43, 48 – Piątek 29-z karnego) ● **Siarka Tarnobrzeg – Avia Świdnik 0:1** (samobójcza 81) ● **Orleża Spomlek Radzyń**

Podlaski – Stal Stalowa Wola 1:2 (Szymala 13-z karnego – Świderski 27, Jopek 71) ● **Cracovia II – Wisła Sandomierz 0:0 ● ŁKS Łagów – Podlasie Biała Podlaska 1:1** (Imiela 17 – Pigiel 36) ● **Chełmianka Chełm – Podhale Nowy Targ 1:1** (Kahsay 90 – Nowak 49).

1. Siarka	26	51	52-23
2. Podhale	26	51	56-30
3. Cracovia II	26	51	50-24
4. ŁKS	26	51	44-22
5. Chełmianka	26	50	43-26
6. Avia	26	44	40-24
7. Wisłoka	26	39	43-45
8. Unia	26	37	39-36
9. KSZO	26	37	28-26
10. Stal	26	37	34-32
11. Orleża	26	34	43-44
12. Podlasie	26	30	28-32
13. Sokół	26	29	30-49
14. Czarni	26	27	34-50
15. Wisła	26	23	31-52
16. Korona	26	22	32-53
17. Tomasovia	26	15	28-51
18. Wólczanka	26	14	23-59

30 kwietnia-1 maja: Chełmianka – Wisłoka ● Podhale – ŁKS ● Podlasie – Cracovia II ● Wisła – Orleża ● Stal – Siarka ● Avia – Sokół ● Korona – Tomasovia ● Unia – Czarni ● Wólczanka – KSZO.

Lublinianka odskakuje

HUMMEL IV LIGA Kolejne zwycięstwo odnieśli piłkarze Lublinianki. Tym razem drużyna Roberta Chmury pokonała w Bychawie tamtejszy Granit 2:0

Gole dla ekipy z Wieniawy strzelali: Wiktor Makowski i Michał Paluch. Tylko

„oczko” w Różańcu zdobyli podopieczni Damiana Panka, którzy zremisowali z Gromem 1:1. A mogli nawet przegrać, bo w końcówce gospodarze mieli piłkę meczową. Dawid Pigan przymierzył jednak w poprzeczkę i zawody zakończyły się podziałem punktów. Problemów ze zwycięstwem nie miała Stal Kraśnik, która łatwo ograła w Opolu Lubelskim Opolanina 3:0.

W grupie spadkowej Hetman Zamość prowadził z Orlełami Łuków 1:0 po bramce Patryka Miedźwiedzia. Goście szybko wyrównali, ale na 2:1 trafił Piotr Dajos. Między 25, a 37 minutą dwa ciosy zadał za to Radosław Szustek. I gospodarze nie byli już w stanie się podnieść, ostatecznie ulegli rywalom 2:4. Dla zespołu Dariusza Solnicy to było pierwsze zwycięstwo w tym roku. A punkty stracone

w poprzedniej serii gier odrobił w środę Lewart, który pokonał na wyjeździe Igros 1:0. **(LUKISZ)**

GRUPA MISTRZOWSKA

Granit Bychawa – Lublinianka 0:2 ● Opolanin Opole Lubelskie – Stal Kraśnik 0:3 ● Górnik II Łęczna – Kryształ Werbkowice 0:2 ● Start Krasnystaw – Motor II Lublin 1:0 ● Grom Różaniec – Huragan Międzyrzec Podlaski 1:1 ● Mecz Świdniczanka Świdnik – Powiślak Końskowola zostanie rozegrany dzisiaj.

1. Lublinianka	24	57	59-17
2. Huragan	24	54	51-24
3. Stal	24	53	63-24
4. Świdniczanka	23	51	52-24
5. Motor II	24	49	59-28
6. Kryształ	24	49	50-31
7. Start	24	45	55-21
8. Górnik II	24	41	43-27
9. Granit	24	40	50-30
10. Grom	24	35	50-44
11. Opolanin	24	32	29-33
12. Powiślak	23	28	46-43

3 maja: Stal – Huragan ● Świdniczanka – Lublinianka ● Kryształ – Motor II ● Start

– Powiślak ● Grom – Górnik II ● Granit – Opolanin.

HUMMEL IV LIGA, GRUPA SPADKOWA

Igros Krasnobród – Lewart Lubartów 0:1 ● Hetman Zamość – Orleża Łuków 2:4 ● Włodawianka Włodawa – Gryf Gmina Zamość 2:1 ● Lutnia Piszczac – Kłos Gmina Chełm 2:1 ● Sparta Rejowiec Fabryczny – Huczwa Tysowce 0:2 ● Brat Cukrownik Siennica Nadolna – POM Iskra Piotrowice 2:5.

1. Gryf	24	33	32-28
2. POM	24	31	31-43
3. Huczwa	24	28	37-47
4. Lewart	24	27	29-33
5. Orleża	24	27	36-48
6. Kłos	24	26	35-49
7. Sparta	24	23	19-39
8. Hetman	24	21	36-57
9. Włodawianka	24	20	22-59
10. Lutnia	24	20	21-50
11. Igros	24	15	35-66
12. Brat	24	4	22-97

30 kwietnia: Igros – Lutnia. **3 maja:** Kłos – POM Iskra ● Gryf – Lewart ● Huczwa – Orleża ● Hetman – Włodawianka ● Brat – Sparta.

KARTKA Z KALENDARZA

1877

w Londynie otwarto stadion Stamford Bridge

1902

klub piłkarski Newton Heath został przemianowany na Manchester United

1916

urodził się Ferruccio Lamborghini, włoski mechanik, konstruktor i przemysłowiec, założyciel Automobili Lamborghini

1928

amerykański lekkoatleta Lee Barnes ustanowił rekord świata w skoku o tyczce: 4,30 m

1948

urodził się Terry Pratchett, brytyjski pisarz

1974

urodziła się Penélope Cruz, hiszpańska aktorka

1981

masowiec SS „Sofdek”, pierwszy po II wojnie światowej statek zbudowany całkowicie w Polsce, został przekazany do Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku

2001

amerykański miliarder Dennis Tito został pierwszym turystą kosmicznym jako członek załogi statku Sojuz TM-32

2003

na orbitę okołoziemską wyniesiony został amerykański teleskop kosmiczny GALEX

2003

ustanowiono hymn Wysp Kanaryjskich

+31,6°C

taka temperatura zmierzono – 28 kwietnia 2012 roku – w Słubicach. To rekordowa w historii Polski temperatura w kwietniu

Trzy dni z koncertami

MUZYKA Początek maja w Centrum Kultury w Lublinie przebiegnie pod znakiem dobrej muzyki. Przez trzy dni w Wirydarzu (ul. Peowiaków 12) będą koncerty

1 maja o 20 koncert międzynarodowego składu The Helping Hand tworzonego przez artystów z Indii, Zimbabwe, RPA oraz Botswany. Wszystkich ich łączy fakt, że studiują na lubelskich uczelniach. Mają w swoim repertuarze zarówno przeboje muzyki popularnej, jak i tradycyjnej, a w dodatku korzystają z tradycyjnych etnicznych instrumentów.

W poniedziałek o tej samej porze jazz w wykonaniu ukraińskiej formacji Shoc-kolaD, która słynie z improwizacji, mieszanii różnych stylów i motywów. – Każdy ich album jest wyjątkowy ze względu na nieustanną eksplorację dźwięków, myśli oraz syntezę elektroniki



i akustyki – twierdzą organizatorzy koncertu.

Orkiestra św. Mikołaja
FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Orkiestra św. Mikołaja będzie kolejną formacją, która

w maju zagra w Wirydarzu CK. Popularna grupa folkowa z pewnością zachwyci wielbicieli tego typu muzyki. Artyści łączą kompozycje nawiązujące do twórczości huculskiej i lemkońskiej, w repertuarze mając piosenki ludowe z okolic Lubelszczyzny, Podhala i Małopolski.

Zespół wystąpi w składzie: • Anna Kołodziej – skrzypce, nyckelharpa, mazanki, śpiew • Zbyszek Kowalczyk – gitara basowa, śpiew • Jacek Warszawa – perkusja • Bogdan Bracha – skrzypce, flety pasterskie i instrumenty stroikowe, śpiew • Marcin Skrzypek – cymbały, gitara, mandolina, koboz, śpiew. Koncert 3 maja o godz. 20.

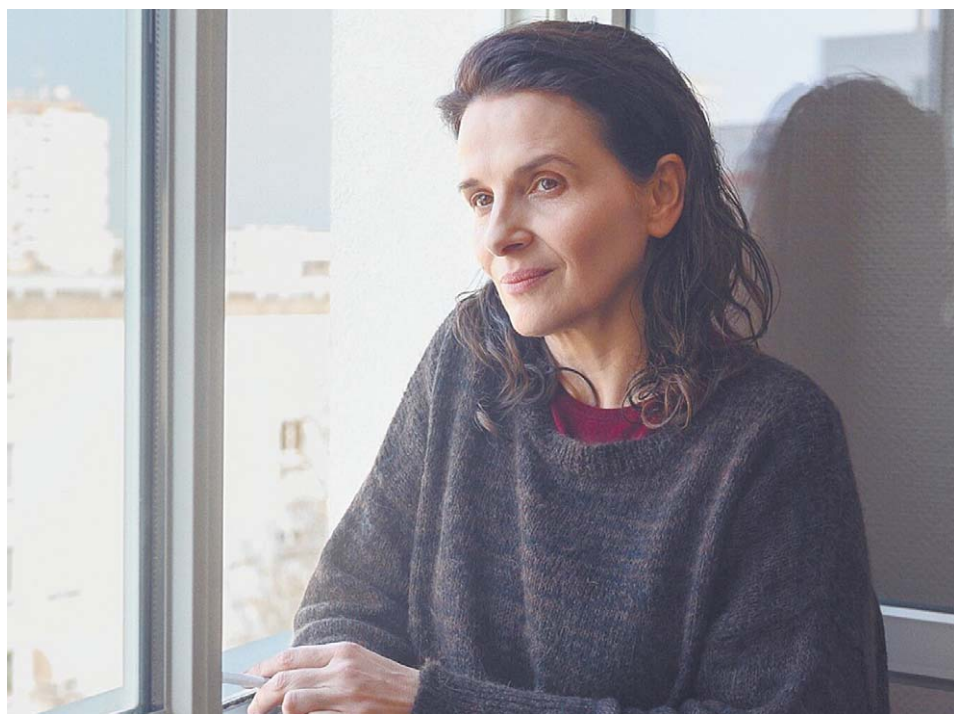
Wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny. **DAD**

Między dwoma światami

DO ZOBACZENIA Oparty na bestsellerowym reportażu Florence Aubenas film „Między dwoma światami” do polskich kin trafi już 10 czerwca

Film pokazywany był na wielu światowych festiwalach, zdobył m.in. Nagrodę Publiczności na MFF w San Sebastián, a jego światowa premiera odbyła się na ubiegłorocznym festiwalu w Cannes.

Ceniona pisarka Marianne Winkler (w tej roli Juliette Binoche) swoją najnowszą książkę planuje poświęcić sytuacji społecznej na północy Francji, która jest następstwem globalnego kryzysu ekonomicznego. Chcąc poznać problem od podszewki, kobieta udaje się do portowego Caen, gdzie incognito zatrudnia się jako sprzątaczką. Im bardziej zagłębia się w świat ciężkiej, słabo płatnej pracy, tym więcej dowiaduje się o życiu ludzi, którzy imając się różnych tymczasowych zajęć,



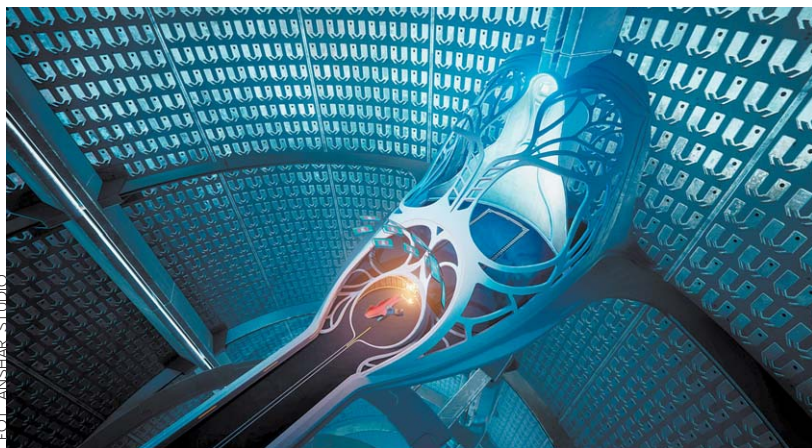
desperacko próbują związać koniec z końcem.

Niepewność zatrudnienia, brak ubezpieczenia i lęk przed tym, co przyniesie jutro, to tylko niektóre z problemów, jakim musi stawić czoła spora grupa francuskich obywateli, o których system najwyraźniej zapomnieli. Marianne będzie musiała się także zmierzyć z pytaniem o etykę własnej pracy, zwłaszcza że jedna z kobiet, z którą nawiązuje bliższe relacje, zaczyna coś podejrzewać.

Za reżyserię filmu odpowiada Emmanuel Carrère, który jest także współautorem – obok Hélène Devynck – scenariusza.

Juliette Binoche w filmie „Między dwoma światami”
FOT. AURORA FILMS

Zmiany i szafa grająca

GRAMY Gamedec, cyberpunkowa, adaptacyjna gra RPG od polskiego Anshar Studios, doczekała się największej aktualizacji od dnia premiery

W wersji gry, która otrzymała numer 1.5 poprawiono wszystko: od usunięcia ostatnich niewielkich błędów, przez dodanie głosów aktorów, po przeprojektowanie poziomu o nazwie Axis Mundi w oparciu o sugestie społeczności. A w apartamencie naszego bohatera znajdziemy szafę grającą, odtwarzającą orkiestrową ścieżkę dźwiękową skomponowaną pod

kierownictwem Marcina Przybyłowicza, Magdaleny Urbańskiej, Macieja Dobrowolskiego oraz Piotra Musiała.

Gamedec to gra oparta na prozie Marcina Przybyłka. Rzecz dzieje w XXII

wieku. To czas, kiedy wszyscy ludzie grają w gry: jedni bawią się w Dzikie Zachód, inni prowadzą swoje farmy, etc. Niezależnie od tego, w jakim świecie toczy się gra, problemy wszędzie są te same: przestępstwa i

oszustwa. Wykrywaniem złoczyńców zajmują się specjaliści zwani Gamedecami. A my wcielamy się w jednego z nich i prowadzimy prawdziwe śledztwa w wirtualnym świecie.

(RAD)